ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème CZWARTEK, 6 marca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 6 Mars 1952 Nr. 56

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Kobieta w nowej Konstytucji reżimowej

Równouprawnienie kobiety z mężczyzną, tak w życiu publicznym, jak i prywatnym istniało już od odrodzenia się państwa polskiego w 1918 roku. Były tylko pewne rozróżnienia w prawie handlowym, odnośnie do kobiety-mężatki.

Dlaczegoż więc niewolnicza Konstytucja, jaką reżim zamierza wprowadzić obecnie w Polsce, kładzie na to zrównanie tak wielki nacisk, a propaganda warszawska nazywa je „dobrodziejstwem" komunistycznego ustroju?

Oczywiście, że to „zrównanie" jest jeszcze jednym kłamstwem komunistycznym. Jakże bowiem można mówić o „równości praw" tam, gdzie tych praw wogóle nie ma, gdzie te prawa równają się zeru? Równość z zerem jest zerem.

Skoncertowane komentarze do tego postanowienia Konstytucji wysuwają na pierwsze miejsce zrównanie „w prawie" do pracy.

W rzeczywistości chodzi nie o prawo, ale o obowiązek pracy takiej samej, jaką wykonują mężczyźni. Chodzi o wprzągnięcie kobiety w tryby zbiorowego robota, pracującego jedynie dla reżimu i jego mocodawców. Prasa reżimowa wyraża entuzjazm, że wzorem sowieckim kobieta w Polsce będzie „mogła" wykonywać najcięższe prace fizyczne, czy to jako górnik w głębi kopalni, czy też jako murarz lub hutnik. Reżimowi chodzi o zwiększenie rąk do pracy i znalezienie nowej siły roboczej. Przecież jeden z ojców komunizmu, Engels domagał się wprowadzenia „całego rodzaju żeńskiego do przemysłu". Organ komunistów w Czechosłowacji, „Rude Prawo" pisał w numerze z 13 listopada 1950 r.:

„Nasz przemysł potrzebuje rąk do pracy. Znajdziemy je wśród kobiet."

W państwach praworządnych pracę wymagającą większego wysiłku fizycznego i bardziej uciążliwą wykonują mężczyźni. Jest to porządek zgodny z prawami natury. Komuniści natomiast każą kobiecie wykonywać tę samą pracę co mężczyźnie i nazywają to „dobrodziejstwem" i „prawami", które obłudnie wstawiają do Konstytucji. To podejście jest zupełnie naturalne dla systemu komunistycznego, gdzie naród, poza grupką przywódców traktowany jest jedynie jako siła robocza.

Tak wygląda jedna strona komunistycznego „dobrodziejstwa" zrównania „praw" kobiety z „prawami" mężczyzny. Wprzągnięcie kobiety do pracy zarobkowej ma jednak jeszcze inny, głębszy cel.

Odrywając kobietę od domu, komuniści zmierzają do usunięcia jej wpływu na wychowanie dzieci. Zdają bowiem sobie sprawę, że nawet najbardziej podstępny program szkolny nie potrafi oderwać młodzieży od wiary i tradycji swych ojców, jeśli nad jej wychowaniem czuwa matka. Z tego też powodu pragną zlikwidowania, a przynajmniej ograniczenia jej wpływu na wychowanie swych synów i córek. Wpychając kobietę do fabryki czy też do kopalni, reżim osiąga równocześnie dwa cele: zdobywa siłę roboczą oraz zmniejsza wpływ domu na dzieci.

Równocześnie siłą rzeczy komuniści osiągają w ten sposób rozluźnienie więzów rodzinnych i małżeńskich.

Reżimowa profesorka na Uniwersytecie we Wrocławiu, dr Maria Kokoszyńska-Lutman, omawiając nową Konstytucję, wyraża w „Kurierze Codziennym" entuzjazm dla uwolnienia kobiety z więzów obyczajowych. Oto co czytamy w jej artykule p. t. „Kwestia kobieca a Konstytucja":

„Kobieta, która poszła za głosem serca i odważyła się przełamać linię obowiązujących przepisów, (Chodzi o okres przedwojenny — Przyp. własny.) stawała od razu poza nawiasem społeczeństwa. Społeczeństwo miało podwójną moralność: to czego nie brało za złe mężczyźnie, uważało za karygodne wykroczenie u kobiety.

„Te ograniczenia obyczajowe i moralne, jakich ofiarą była kobieta, nie były zjawiskami oderwanymi od kapitalistycznej struktury społecznej.

„...interes przyszłego dziecka, skazanego na poniewierkę bez ojcowskiej opieki, kazał potępiać silniej u kobiet, niż u nieryzykujących tak wiele mężczyzn — przed czy poza małżeńskie stosunki płciowe. Dlatego wszelka walka o prawa kobiet, prowadzona w oderwaniu od walki o zmianę ustroju, była tylko bezsilnym szamotaniem się, mającym szanse na bardzo wyjątkowe i tylko nietrwałe zwycięstwa".

„Jakże inaczej sytuacja przedstawiała się u nas dzisiaj... Kobieta stała się panią własnego serca, nie narażając się na potępienie".

W taki oto sposób pisze kobieta, profesorka na Uniwersytecie. Nie pomija ona oczywiście zagadnienia walki komunistów z Kościołem, dodając, że „kobiety wyszły definitywnie z ogłupiałego kręgu kościoła i dzieci."

Według doktryny komunistycznej, w małżeństwie na Zachodzie kobieta jest niewolnikiem mężczyzny. Aby ją z tej niewoli uwolnić, komunizm domaga się: 1) rozluźnienia tradycyjnych więzów małżeńskich; 2) dania jej złudnej niezależności gospodarczej przez wciągnięcie jej do pracy zarobkowej.

Engels zalecając powyższe, domagał się „zniesienia zasady, by pojedyncza rodzina tworzyła jednostkę gospodarczą i społeczną".

Ambasadorka sowiecka w Szwecji, A. Kołłontaj napisała w książce „Kobieta i Państwo komunistyczne", że „rodzina przestaje być koniecznością zarówno dla członków, którzy ją tworzą, jak i dla państwa."

Wynik wprowadzenia w życie tej doktryny w Rosji nie dał na siebie długo czekać. Małżeństwo stało się luźnym związkiem; rozwody były coraz liczniejsze. Mężczyźni porzucali domy, które skolei porzucały dzieci, zrodzone z tych związków. Opuszczone dzieci były przez długi czas i są jeszcze dziś jedną z plag życia społecznego w Rosji, gdzie tworzą prawdziwe bandy włóczęgów. Drugą plagą, którą przyniosły hasła zniesienia rodziny była prostytucja, która stała się niemal powszechną od najmłodszych lat.

Doprowadziło to do takiego stanu, że w końcu Kreml musiał nawracać do poprzednich reguł życia rodzinnego.

Wprowadzono więc prawo małżeńskie, które kiedyś nazwano „burżuazyjnym".

Nie znaczy to, by równocześnie zacieśniły się związki rodzinne w Rosji. Trudności mieszkaniowe — niejednokrotnie po 2—3 rodziny w jednej izbie — pociąganie do odpowiedzialności dzieci za „przewinienia" polityczne rodziców oraz obowiązkowe donosicielstwo dzieci wobec rodziców nie pozwalają na zespolenie rodziny.

Tak wyglądają więzy rodzinne w Rosji i do tego zmierza obecnie reżim komunistyczny w Polsce. Wprawdzie artykuł 66 Konstytucji „zapewnia" matce i dziecku ochronę a artykuł 67 mówi nawet o opiece reżimu nad małżeństwem i rodziną, ale zapewnienie to ma taką samą wartość jak i inne „prawa" w ustroju komunistycznym, w którym prawem jest to, co nakazuje dyktator komunistyczny i jego narzędzia. Nadto reżimowi chodzi jedynie o zachowanie siły roboczej, wobec tego jego „opieka" nad rodziną ma co najwyżej charakter opieki nad bydlęciem roboczym.

W świetle myśli twórców marksizmu oraz wypowiedzi obecnych przywódców komunistycznych widać jasno, że celem owego zrównania „praw" kobiety jest: 1) wprzągnięcie jej do najcięższych nawet robót na równi z mężczyzną; 2) zmniejszenie wpływu wychowawczego matki na dzieci oraz 3) rozbicie tradycyjnych węzłów rodzinnych.

L. K.

Truman apeluje do narodów za żelazną kurtyną

i stwierdza, że ich dyktatorskie rządy terroru i nienawiści są groźbą dla pokoju i świata

Waszyngton. — Prez. Truman zapoczątkował we wtorek emisje pływającej radiostacji „Głosu Ameryki", umieszczonej na pokładzie statku „Courier". Nowa radiostacja będzie mogła nadawać na falach średnich na odległość 1.600 km. audycje przeznaczone dla narodów za „żelazną kurtyną"

Prezydent Truman w swoim apelu do narodów w krajach rządzonych przez reżimy komunistyczne stwierdził, że przez 200 lat Stany Zjednoczone żyły w pokoju z Rosją a 10 lat temu Stany Zjednoczone uratowały Rosję przed upadkiem od najwięcej barbarzyńskiego napadu, jaki zna historia. Taką samą pomoc uzyskały Chiny kiedy walczyły z agresją japońską. Prezydent powiedział:

Pragnę powtórzyć dzisiaj tym narodom to, cośmy im wówczas powiedzieli. Jesteśmy waszymi przyjaciółmi. Nie istnieją między nami takie rozbieżności, które nie mogłyby być wyrównane, **jeśli przywódcy tych narodów zgodzą się poniechać swojej polityki nienawiści i terroru, a postępować będą według zasad pokojowych.**

Toczy się dzisiaj w świecie potężna walka o zdobycie umysłów ludzkich.

Przywódcy Kremlu próbują poddać świat cały pod jarzmo bezbożnego totalitaryzmu komunistycznego. Zalewają oni świat propagandą, by siać lęk i nienawiść, oraz szczuć jedne narody przeciw drugim.

Wolne narody nie ugięły się przed atakami propagandy sowieckiej. Postanowiły **odpowiedzieć przez kampanię Prawdy,** ponieważ wiedzą, że **Prawda jest najlepszą odpowiedzią.**

Musimy wszelkimi środkami **zwalczać propagandę niewolnictwa,** a statek ten będzie nosił cenny ładunek Prawdy. Zaniesie on **orędzie nadziei i przyjaźni dla tych wszystkich, którzy są uciskani przez tyranię.**

Wolne narody muszą same zabezpieczyć się przed agresją. Jednakże ostateczne rozwiązanie nie może być osiągnięte, **dopóki wszystkie narody nie wykażą woli współżycia w pokoju.**

Dziś **agresywna polityka władców komunistycznych** zmusiła nas, powiedział prezydent Truman, do zbrojenia się. Ale my nie znajdujemy w naszych sercach żadnej nienawiści do was. Wiemy, że **wy cierpicie ucisk i prześladowania.** Wiemy, że gdybyście byli wolnymi i wypowiedzieli wasze myśli, to **dołączylibyście się do nas, by odrzucić lęk przed wojną i przynieść pokój całemu światu.**

Wasze rządy ze swoimi rozgłośniami radiowymi i prasą usiłują was przekonać, że U.S.A. są wam wrogie i chcą wojny. Jest to nieprawda! Chcę żebyście wiedzieli, iż naszym najwyższym celem jeset pokój i przyjaźń, oraz położenie kresu okropnościom wojny.

NOWY JORK. — P. Jules Moch przybył do Nowego Jorku, aby uczestniczyć w pracach komisji Narodów Zjednoczonych dla rozbrojenia.

Autobus wjechał na dzieci szkolne

4 zabitych, 6 rannych

Londyn. — Autobus szkolny wjechał we wtorek w Manchester na grupę dzieci szkolnych, w wyniku czego 4 ponioło śmierć, w tym 2 dziewczynki i dwóch chłopców. 6 innych doznało różnych obrażeń. Dzieci stały w ogonku oczekując na swoją kolejkę w autobusie.

Beau, morderca Scaffy, przyznał, że mógł się omylić

PARYŻ. — Na drugiej rozprawie procesu morderców Scaffy, 19-letniego członka Ruchu Oporu, zakończono wysłuchanie oskarżonych oraz zeznawali pierwsi świadkowie. Piednoir przyznał, że w dzień przed egzekucją, Scaffa zwrócił się do niego, aby przez Joinoviciego starał się o uwolnienie kpt. Desbois, który był szefem Scaffy. Prokurator wskazał w tym miejscu na sprzeczność w zeznaniach Piednoira:

„Jak oskarżony może pogodzić dwie tezy: 1) że Scaffa jest zdrajcą i wydał swojego szefa za pieniądze; 2) twierdzić, że pragnął uwolnienia swojego szefa".

Sprzeczne są także oświadczenia Piednoira, jakoby Scaffa zdradzał za pieniądze, a z drugiej strony zeznanie, iż chodził w skarpetkach, ponieważ nie stać go było na kupno butów.

Drugi oskarżony, Beau opowiedział z wzruszeniem o atmosferze, która panowała w r. 1944.

„Wróg wciskał się wszędzie. Ludzie tacy, jak Ciza (alias Manet, skazany w Brukseli na dożywotnie ciężkie roboty i któremu Scaffa miał zdradzić patriotów) zdołali wzbudzić zaufanie i pustoszyć szeregi partyzantów. Zabijaliśmy wówczas, dla zapewnienia naszego bezpieczeństwa. Gdy bomby spadały na 2 km przed celem, także padali niewinni. Mogliśmy omylić się, ale ochrona członków Ruchu Oporu zmuszała nas do tego".

Beau powiedział potem, że to on oddał dwa strzały do Scaffy. Piednoir nie strzelał. Beau powiedział jeszcze, że zabijając Scaffę, sądził że chodzi o zdrajcę, ale gdy zna obecnie treść aktów sądowych, przekonanie jego zostało mocno zachwiane. Dodał on, że działał z rozkazu Piednoir, który był jego szefem.

Jako pierwszy świadek zeznawał przyjaciel Scaffy. Oświadczył on, że jest niemożliwym, by Scaffa mógł być zdrajcą. Drugi świadek, superior z klasztoru w Brosse-Monceaux zeznał, że znał dobrze Scaffę i jego szefa, kpt. Desbois. Ostatni miał do niego całkowite zaufanie, wierzył w jego patriotyzm i lojalność.

Prokurator skreślił następnie na podstawie dokumentów scenę aresztowania pięciu zakonników: człowiek, zakuty w kajdany, przyprowadzony przez Gestapo, wskazał ich bez wahania pośród wszystkich zgromadzonych mnichów. Denuncjatorem tym nie był Robert Scaffa!



(Foto: Record)

Pani Scaffa, strona cywilna, między dwoma adwokatami - obrońcami.

Stając na stanowisku, że chodzi o rząd fachowców celem uzdrowienia waluty i finansów

A. Pinay przedstawi w czwartek Zgr. Nar. swój program

po którego wysłuchaniu M.R.P. i socjaliści określą swoje stanowisko

PARYŻ. — Już we wtorek wieczorem uchodziło za pewne, że trzeci z kolei kandydat na premiera ,wyznaczony przez prezydenta Auriola w obecnym przesileniu rządowym, p. A. Pinay, przedstawi w czwartek swój program Zgromadzeniu Narodowemu. Pan Pinay kładzie nacisk na oszczędności i na walkę z uchylaniem się przed płaceniem podatków, z czego sądzi wybić około 500 miliardów, co uczyniłoby zbędne poważniejsze podwyższenie podatków. Zamierza on zaapelować do wszystkich posłów dobrej woli, by przyczynili się do wywołania wstrząsu psychologicznego, w celu polepszenia sytuacji finansowej i walutowej Francji.

Socjaliści, M.R.P. i R.P.F. oświadczyli, że określą swoje stanowisko po wysłuchaniu deklaracji p. Pinay. Życzliwe stanowisko MRP wydaje się być zapewnione. Radykałowie odnieśli się przychylnie do przedstawionych im projektów rozwiązania praktycznego obecnych trudności, a niezależni i Stron. Chłopskie, do których należy p. Pinay, zapewnili mu swoje poparcie.

Program p. Antoine Pinay

Wedle doniesień z Paryża, główne zarysy programu p. Pinay są następujące: walka z oszustwami podatkowymi i amnestia dla tych, którzy zapłacą zaległe podatki; reorganizacja przedsiębiorstw upaństwowionych; zablokowanie cen i płac; przedłużenie czasu pracy; reforma konstytucji, celem wzmocnienia rządu.

Program obejmuje jakoby oprócz tego obniżenie lub zniesienie składek do ubezpieczeń społecznych za godziny nadliczbowe oraz podwyższenie niektórych podatków. Wysokość tej podwyżki pozostaje do określenia, w każdym razie dochodziłaby do 15 proc.

Obok amnestii podatkowej dotyczącej przeszłości, wszelkie oszustwa podatkowe w przyszłości byłyby karane w sposób bardzo ostry. Winni, oprócz dochodzeń sądowych, uważanych obecnie za zbyt powolne i często nieskuteczne, podlegaliby surowym sankcjom administracyjnym, które mogłyby dochodzić aż do pozbawienia pewnych praw obywatelskich i handlowych. P. Pinay oblicza na 600 miliardów fr. wpływy, których skarb państwa jest pozbawiony na skutek oszustw podatkowych.

„W tych warunkach, powiedział p. Pinay, sądzę, że powinno być możliwym odroczyć podwyżkę podatków naprzykład około 6 miesięcy, co pozwoliłoby stwierdzić, czy polityka amnestii dała spodziewane wyniki.

Obniżenie cen

Co do cen, p. Pinay uważa, że podwyższenie zarobków nie poprawia doli pracowników i jest nadużyciem ich zaufania.

Gdy bowiem pracownikowi przyznaje się 100 fr. podwyżki, otrzymuje on w rzeczywistości 94 fr., podczas gdy jego pracodawca wydaje wraz z ubezpieczeniem i podatkami 100 fr. i o taką sumę podwyższa ceny.

P. Pinay zaznaczywszy, że Francja jest krajem bogatym, ponieważ m.in. produkcja osiągnęła niebywały poziom, dodał:

„Natomiast obniżenie cen jest zupełnie możliwe, bowiem ceny surowców spadły do poziomu, na jakim znajdowały się przed wybuchem wojny na Korei. Jeżeli ceny detaliczne pozostają niezmienione, to tylko z obawy przed załamaniem się waluty. Pracownik nie zdoła powstrzymać błędnego koła, gdyż potrzebuje on swojego zarobku. Trzeba mieć odwagę wpływać na ceny".

P. Pinay, wprawdzie przeciwny ruchomej skali płac, którą uważa jako premię inflacji, nie odrzuca jej jednak, skoro została uchwalona przez parlament.

„Nie przeszkadza mi ona, powiedział, z chwilą gdy ceny są stałe, jak to dzieje się w krajach, w których jest zastosowana".

Roczny układ handlowy Anglii z Niemcami zachodnimi

BONN. — Pomiędzy Niemcami Federalnymi i W. Brytanią podpisany został nowy układ handlowy na okres jednego roku. W wyniku tego porozumienia, Niemcy zachodnie wywiozą do Anglii znaczną ilość stali, barwników i narzędzi do badań naukowych w zamian za brytyjską wełnę, bawełnę i niektóre artykuły chemiczne.

C.F.T.C. i F.O patrzą krytycznie na agitację strajkową C.G.T.

Douai. — C.G.T. wszczęło agitację za ruchem zarobkowym. W poniedziałek strajk obejmował szyb 9 Escarpelle w Roost-Warendin, ale rozszerzył się we wtorek na niektóre inne szyby. W głębi szybu 9. znajduje się 102 górników. Górnicy, pozostający na wierzchu kopalni odeszli, z chwilą przybycia żandarmów.

25 górników strajkuje w głębi szybu Desjardins. W kilku innych kopalniach grupy Douai, część górników, przybywszy do pracy była nie czynna. mianowicie na szybach: 5 Escarpelle w Dorignies; Bernard w Frais-Marais i Notre-Dame w Waziers; Bonnel w Dechy oraz Saint-René w Guesnain. Produkcja zmniejszyła się wskutek tego poważnie. Na szybie 5. Escarpelle spadła o 50 proc.

Dwaj strajkujący z szybu Desjardins wyjechali we wtorek o godz. 14, aby dyskutować w sprawie zaopatrzenia kolegów. Kopalnie dostarczają żywności strajkującym tak w szybie 9. Escarpelle, jak w Desjardins.

W szybach grupy Douai zostały rozrzucone ulotki C.G.T., wzywające do ogólnego strajku. Według ostatnich doniesień, istnieją tendencje do podjęcia pracy.

Syndykat górników F.O. górników w Nord, ogłosił komunikat, który mówi m.in.:

„Po Cewennach, Loarze i Mozelli, nasza okolica jest obecnie terenem agitacji, której cel jest oczywisty, jeśli weźmie się pod uwagę bliskość wyborów delegatów bezpieczeństwa w kopalniach i związek z obecnymi wydarzeniami politycznymi.

„W następstwie małego zajścia na szybie 9. Escarpelle, około 15 górników strajkowało tam pod ziemią od czwartku. Wobec rozszerzenia zatargu, główna dyrekcja i Wydział kopalń postanowili tymczasowo zamknięcie tego szybu, co zmusiło do bezrobocia wielką ilość robotników, którzy pragnęli pozostać poza tym ruchem.

„Ponieważ ruchy, wszczęte na innych kopalniach mogą spowodować podobne zarządzenie, syndykat F.O. górników powiadamia robotników, że pragnie pozostać zdala od tego manewru i że z góry wyrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za przykre następstwa, jakie mógłby pociągnąć za sobą.

„Domaga się, by pozostali spokojni i karni i zaufali mu, że jak to czynił zawsze w przeszłości, będzie bronił żądań korporacyjnych".

★

C.F.T.C. i F.O. przeciwko referendum C.G.T.

Douai. — C.G.T. zorganizowała w środę we wszystkich szybach i wszystkich służbach kopalń Nord i Pas-de-Calais referendum, które ma postanowić o akcji rewindykacyjnej górników. C.F.T.C. i F.O. są przeciwne referendum.

F.O. ogłosił komunikat, w którym ostrzega górników przed wszelkim apelem do wspólnej akcji i przed obietnicami C.G.T.

„Pod pokrywką żądań, oświadcza komunikat, C.G.T. chciałaby wciągnąć górników do niepotrzebnego strajku, który zmierza tylko do zasłonięcia niepowodzenia z 12 lutego b.r.".

„Stosownie do postanowień swojego kongresu, komitet regionalny F.O. odrzuca wobec tego wszelką jedność działania, nawet ograniczoną z C.G.T. i wzywa personel kopalń do wstrzymania się od głosowania nad referendum C.G.T.".

Seria katastrof w świecie

120 zabitych, 300 rannych w katastrofie kolejowej w Brazylii

Setki zabitych, tysiące rannych i zaginionych na skutek trzęsienia ziemi w Japonii

Dziesiątki tysięcy bez dachu nad głową

RIO DE JANEIRO. — W Brazylii wydarzyła się we wtorek katastrofa kolejowa, w której 120 pasażerów straciło życie, a 300 innych odniosło rany.

Niedaleko stacji Anchietta, 28 km. od Rio de Janeiro, wykoleił się ekspres, na który w kilkanaście sekund później najechał przepełniony pociąg podmiejski. W zderzeniu o stalowe wagony ekspresu, drewniane wagony pociągu podmiejskiego uległy całkowitemu rozbiciu. Rozległy się przerażające krzyki rannych. W kłębowisku żelaza i drzewa widać było zmiażdżone ciała pasażerów.

Ponieważ wypadek nastąpił na moście kolejowym, na rzece, istnieje obawa, że niektórzy pasażerowie wypadli z wagonów do wody i utopili się.

Ulewny deszcz utrudniał znacznie akcję ratunkową. Katastrofa ta uważana jest za największą w historii kolejnictwa w Brazylii. Na przestrzeni ostatnich 8 miesięcy jest to jednak już trzeci tego rodzaju wypadek. W czerwcu ub. roku zginęło w katastrofie kolejowej 51 osób, a w grudniu 53.

* * *

TOKIO. — Jak już donosiliśmy, wyspę Hokkaido (północna Japonia) nawiedziło we wtorek trzęsienie ziemi. Po serii wstrząsów morze wylało w północnej części wyspy, powiększając jeszcze bardziej rozmiar katastrofy.

Według pierwszych doniesień urzędowych, 39 osób poniosło śmierć, a 300 rany. Policja japońska dodaje jednakowoż, że ilość ofiar jest znacznie wyższa. Ocenia się je na setki zabitych i tysiące rannych oraz zaginionych. Nadto dziesiątki tysięcy ludzi ma być bez dachu nad głową. Ponad 2.500 domów zostało zniszczonych. Kilka pociągów wykoleiło się. Niektóre odcinki torów kolejowych poznikały w rozpadlinach powstałych w czasie trzęsienia ziemi. W Kushiro, mieście liczącym około 70 tysięcy mieszkańców urządzenia portowe zostały zupełnie zniszczone. Tam też jest najwięcej ofiar w ludziach.

15 górników żywcem zagrzebanych

Znajdująca się tam kopalnia węgla zawaliła się w pewnym miejscu, grzebiąc 15 górników. Według obserwatorów japońskich, obecne trzęsienie ziemi na Hokkaido jest największe jakie nawiedziło tę wyspę na przestrzeni ostatnich 68 lat.

Niebezpieczeństwo istnieje w dalszym ciągu. Wulkan znajdujący się w pobliżu miasta Kushiro, zieje ogniem, grożąc każdej chwili wybuchem.

★

Wybuch gazów w kopalni południowo-afrykańskiej

Zginęło 14 górników, 3 jest rannych

JOHANNESBURG. — W południowo-afrykańskiej kopalni węgla nastąpił wybuch gazów. Zginęło na miejscu 14 górników krajowców. Trzech Europejczyków jest rannych.

Bliższych szczegółów o katastrofie dotychczas brak.

★

100 rannych i zabitych w wypadku kolejowym pod Chicago w U.S.A.

Chicago. — W dniu 4 marca br. w rejonie Chicago doszło do katastrofy kolejowej, w której 100 osób odniosło rany. Liczba zabitych nie jest dokładnie znana.

Jaka była przyczyna katastrofy lotniczej pod Niceą?

NICEA. — Co było przyczyną katastrofy; dlaczego samolot skręcił po starcie w lewo, a nie w prawo, ponad morzem, jak to nakazywał przepis; czy pilot panował nad sterami samolotu?

Oto pytania, na które stara się obecnie znaleźć odpowiedź komisja śledcza.

Na razie stwierdzono, że rzeczywiście dwa lewe motory samolotu nie działały i że pilot wyłączył gaz oraz wysunął podwozie, starając się lądować. Wykluczono jednak przypuszczenie, jakoby mewy stały się przyczyną zatrzymania się 2 motorów.

Według oświadczenia mechaników na lotnisku, w momencie startu wszystkie cztery motory działały sprawnie.

Jeśli chodzi o ilość śmiertelnych ofiar, to okazuje się, że jest ich 37, a nie 38, jak to początkowo donoszono. Dotychczas zidentyfikowano 27 ciał.

Pani Delpy, jedyna osoba, która została uratowana w tej katastrofie, walczy ze śmiercią w szpitalu. Jej rany są bardzo poważne i lekarze wstrzymują się na razie od wyrażenia opinii, czy uda się ją uratować, czy też nie. Po przeprowadzeniu transfuzji krwi, ranna odzyskała przytomność, szeptając ledwie dosłyszalnym głosem: „to było straszne". Jej stan nie pozwala na przeprowadzenie operacji, ale według opinii lekarzy, trzeba jej będzie odciąć jedną stopę.

Po raz czwarty uniknął katastrofy

Spóźniając się na lotnisko ,by zająć miejsce na pokładzie tragicznego samolotu, p. Van Baarn z Monte Carlo, uniknął katastrofy poraz czwarty w swym życiu. W r. 1934 spóźnił się on w podobny sposób na samolot lecący z Nowego Jorku do Denver. Wobec tego wsiadł do następnego samolotu. Kiedy wylądował w Denver, dowiedział się, że poprzedni samolot rozbił się, powodując śmierć wszystkich pasażerów. Jego nazwisko figurowało na liście ofiar. W roku 1939 spóźnił się na samolot lecący z Chicago do Palm-Beach. Samolot ten rozbił się, a wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć. Wreszcie w 1942 roku był on już w samolocie, kiedy w ostatniej chwili nadszedł jakiś pułkownik, a powołując się na prawo pierwszeństwa dla wojskowego, zajął jego miejsce.

I ten samolot uległ rozbiciu.

Podróż na księżyc będzie możliwą w r. 1962

twierdzi wynalazca V2

Salzburg. — Inżynier niemiecki, Rudolf Nebel, który wynalazł pocisk „V2" oświadczył, że pierwsze podróże na księżyc będą mogły odbyć się prawdopodobnie w roku 1962.

W czasie konferencji o „okręcie przestworzy", pokazał publiczności wykresy, przedstawiające sztuczne planety, które będą służyły do zaopatrzenia w paliwo pojazdów międzyplanetarnych. Sądzi on, że podróż z ziemi na księżyc będzie trwała 49 godzin i 38 minut.

P. Nebel nie powiedział nic na temat podróży powrotnej...

Ceny hurtowe spadły o 0.3 proc.

PARYŻ. — Wskaźnik cen hurtowych spadł w lutym do 152 punktów (podstawa 100 w r. 1949) wobec 152,5 w styczniu, czyli o 0,3 procent.

Jak wiadomo, w tym samym czasie ceny detaliczne wzrosły o 1,8 proc.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Korsarskie metody celem rozbicia Polskiego Tow. Katolickiego w Holandii

Przykro, naprawdę przykro pisać o tym, że zaledwie w kilka lat po straszliwej wojnie, która w okropny sposób zdewastowała nasz Kraj, a nas skazała na przymusowe wygnanie — znaleźli się „Polacy", którzy postawili sobie za cel utrudnianie i zatruwanie życia drugim.

Szczególnie jest im solą w oku skromne od nikogo niezależne Polskie Tow. Katolickie w Holandii, które chcieliby zniszczyć. Tym bardziej przykrym jest fakt, że ludzie ci nie wahali się użyć do swych niecnych — niszczycielskich celów Organizacji Polskich Kombatantów (S.P.K.) z Londynu. Ci siewcy zamętu i niezgody doprowadzili do tego, że Stow. Polskich Kombatantów wilkiem patrzy na Polskie Tow. Katolickie w Holandii, — a przecież członkowie PTK to byli żołnierze 1. Polskiej Dywizji Pancernej, to ci sami, co na polach walki narażali swe życie za wolność i pokój na równi z innymi. Dziś kilku szaleńców z niesłychanym zapałem kopie przepaść niezgody między tymi, którzy niedawno jedną stanowili rodzinę w zwartych formacjach wojskowych, którzy wzbudzali podziw w świecie swym bohaterstwem na polach bitew i byli dumą i jedyną nadzieją umęczonego Kraju.

Rozkładowa polityka garści rozpolitykowanych pasożytów, którzy spędzili czas wojny gdzieś na ciepłym zapiecku, z dala od frontu, oddając się błogiej rozkoszy przeżuwania resztek Skarbu Narodowego — sieje nienawiść wśród Polaków. Niedość widocznie tym wodogłowom tego, że gryząc się między sobą, zaprzepaścili olbrzymi wkład i zasługi żołnierza i Narodu Polskiego położone w walkach o wolność świata. Za mało im jeszcze i tego, że warcholstwem swym doprowadzili ostatecznie do tego, iż cofnięto uznanie Rządowi Polskiemu w Londynie i pozbawiono go prawa reprezentacji Narodu Polskiego na emigracji. Chcą jeszcze podkopać i zniszczyć resztki zaufania Polaka do Polaka. Tacy to ludzie opanowali SPK, a ponieważ sami nie mają już nic do stracenia, szargają bez skrupułów imię Organizacji Kombatantów i wprowadzają chaos i nienawiść w i tak już dość trudne życie Organizacji Polskich na obczyźnie.

Od dwóch lat trwają ataki SPK na całość i niezależność Polskiego Twa Katolickiego w Holandii — ataki, których źródłem jest zawiść.

Nachalne i niemające precedensu próby „afiliacji" Polskiego Twa Katolickiego do SPK oraz usiłowania narzucenia PTK podchwytliwej „umowy o współpracy" zmierzającej do opanowania Polskiego Twa Katolickiego przez SPK, spełzły na niczym mimo karkołomnych prób SPK.

Zastosowano z kolei metodę rozbicia PTK od wewnątrz. W tym celu zwerbowano kilku „chorych na zaszczyty" członków PTK, którzy czekali na emigrację do Kanady — wprowadzono ich w błąd fantastycznymi obietnicami złotych gór i użyto do tej rozbijackiej roboty. Ale i ta akcja SPK zakończyła się fiaskiem. Część wichrzycieli wyjechała — a reszta wycofała się z tej awantury. SPK nie zaprzestało jednak swej kreciej roboty, bo rozkazy owładniętych szałem niszczycielskim przywódców SPK nie pozwoliły na to.

Właśnie w dniu 28 października 1951 r., gdy Polonia Bredy uroczyście święciła swój pierwszy sztandar — a społeczeństwo holenderskie w dniu 29 października 1951 r. z licznym udziałem władz duchownych, świeckich i wojskowych obchodziło uroczystość 7-lecia oswobodzenia miasta Bredy przez 1. Polską Dywizję Pancerną — kiedy rozgłośnie radia holenderskiego transmitowały w świat przemówienia dygnitarzy holenderskich oddających hołd polskim bohaterom, — w tym samym czasie powstał w Utrecht (miejscowości położonej o 68 km od Bredy) — nowy spisek przeciw P.T.K.

SPK zwołało specjalnie w tym samym czasie zebranie organizacyjne, na które Londyn przysłał swego przedstawiciela. Jak spiskowcy wykorzystali moment i wskutek zapewne nieczystego sumienia obradowali w ukryciu, zastanawiając się, w jaki sposób dokonać mordu na Polskim Twie Katolickim. Uchwalono widocznie, że mord musi być rytualny w myśl przepisów „loży". Jakkolwiek wiadomości o tych „wiekopomnych" obradach były bardzo nikłe, udało się ustalić, że powstał w Utrecht Zarząd SPK — sam Zarząd tylko, bo członków nie było z czego stworzyć.

Jak z tego wynika na zebraniu SPK była tak liczna frekwencja i tylu było obecnych, że zaledwie Zarząd jako tako udało się skleić, na zwykłych członków brakło amatorów, (rzeczywiście potężna organizacja).

Dość długo trawił Zarząd SPK otrzymane instrukcje i siedział cicho, przejęty ważnością swej funkcji „kulturtraegera" na Holandię.

W początkach lutego br. doszła do wiadomości członków Polskiego Twa Katolickiego wiadomość, że czołówka rozbijacka SPK z Utrechtu zaatakowała dwa Koła Polskiego Towarzystwa Katolickiego — a mianowicie: Vlissingen i Venlo, gdzie gwałcąc wolę członków i posługując się przyjętymi w SPK fałszerstwami, dokonała rzekomo rozbicia tych Kół.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że Zarząd Główny Polskiego Twa Katolickiego w Holandii bada tę sprawę. — Z tych powodów członkowie Polskiego Twa Katolickiego nie podjęli w tym wypadku na razie żadnych kroków represyjnych. Niech jednak SPK dobrze się przygotuje do obrony, gdy się okaże, że rzeczywiście maczało palce w tej rozbijackiej robocie. Polskie Towarzystwo Katolickie istnieje w Holandii przeszło 5 lat, zdobyło sobie zaufanie społeczeństwa holenderskiego i jest uznane przez Rząd holenderski jako Organizacja pełnowartościowa. Dlatego raz jeszcze przestrzegamy SPK, że penetracja niepożądanych intruzów do naszej Organizacji w celach powyżej wspomnianych — może się smutnie dla SPK zakończyć.

Na razie powiadamiamy o smutnych wyczynach SPK prasę polską i holenderską.

Jaskrawy przykład gwałcenia elementarnych zasad demokratycznej wolności winien poruszyć opinię publiczną innych organizacji katolickich.

Z. Korab.

Reżim praski

uwięził żołnierza amerykańskiego

potem wysłał go do Polski

WASZYNGTON. — Departament Stanu napiętnował reżim czechosłowacki, że podał nieprawdziwe doniesienie, jakoby kapral amerykański, Aleksander Czarniecki zbiegł do Czechosłowacji i prosił o opiekę.

Prawdą jest natomiast, że reżim praski więził bezprawnie Czarnieckiego, a potem wydał go w ręce reżimu warszawskiego. Czarniecki znikł w tajemniczych okolicznościach 15 grudnia 1950 roku.

Rzecznik Departamentu Stanu, Mac Dermott podał do wiadomości, że najlepszym dowodem kłamstw reżimu praskiego jest fakt, że kapral Czarniecki wysłał w czerwcu ubiegłego roku list do amerykańskiej ambasady w Pradze, prosząc, by amerykański dyplomata odwiedził go w więzieniu.

Mac Dermott podkreślił, że Czarniecki jest obywatelem amerykańskim pochodzenia polskiego. Jego matka Zofia Czarniecka mieszka stale w stanie Nowego Jorku.

Rozgłośnia praska potwierdziła, że poseł Peksa objął poważne stanowisko w Biurze Centralnym partii na miejsce usuniętych Józefa Franka, Gustawa Baresa i Stefana Basowskiego, którzy zajmowali stanowiska zastępców sekretarza generalnego za urzędowania Slanskiego, uwięzionego pod zarzutem „zdrady i rzekomej współpracy z agentami amerykańskimi".

Z Wiednia nadchodzą wiadomości, że w ostatnich dniach reżim praski dokonał licznych aresztowań wśród byłych działaczy komunistycznych, zajmujących różne stanowiska w okręgowych władzach partyjnych.

Czystkami objęci są w pierwszym rzędzie ci działacze, którzy ciągli zyski materialne oraz wykorzystywali swoje stanowiska na cele prywatne.

Wśród usuniętych znajdują się również działacze żydowscy, związani z ruchem syjonistycznym.

★

Rząd czechosłowacki gotów do rozmów w sprawie Oatisa

Praga. — Rząd czechosłowacki dał do zrozumienia, że gotów byłby omówić z przedstawicielami U.S.A. sprawę amerykańskiego dziennikarza Oatisa, skazanego na karę więzienia przez sąd czechosłowacki w roku ubiegłym.

★

Dalsze czystki wśród komunistów czechosłowackich

WIEDEŃ. — Uchodźcy polityczni przybywający z Czechosłowacji do Wiednia donoszą o dalszych czystkach na wysokich stanowiskach w partii komunistycznej.

Syn baszy Marrakechu odznaczony Legią Honorową

MARRAKECH. — Generał d'Hateville, komendant obwodu Marrakech, wręczył Krzyż Legii Honorowej Si Ahmedowi El Glaoulowi, synowi baszy w Marrakechu oraz p. Thivendowi, kontrolerowi cywilnemu.

—:-:—

Ambasador W. Brytanii u premiera Egiptu

KAIR. — W czwartek ambasador W. Brytanii w Egipcie, Steven, złoży wizytę nowemu premierowi Hilaly Paszy i odbędzie z nim rozmowę w sprawie stosunków anglo-egipskich.

Wielki proces polityczny w Paryżu

Tragedia duchowieństwa rumuńskiego

Dramatyczna konfrontacja dwóch duchownych prawosławnych

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca")

PARYŻ, 4 marca 1952 r.

Dziesiąta rozprawa w wielkim procesie politycznym wytoczonym de Jouvenelowi i redaktorowi komunistycznemu Wurmserowi, poświęcona była przesłuchaniu reszty świadków bułgarskich oraz świadków rumuńskich. Świadkowie rumuńscy, komuniści, sprowadzeni z Bukaresztu, profesor, działaczka komunistyczna, żona ministra i duchowny prawosławny, stali na wyższym poziomie od świadków sprowadzonych z Bułgarii, mimo że tamci należą do t. zw. elity sądownictwa komunistycznego. W pewnej chwili podczas rozprawy doszło do dramatycznej konfrontacji dwóch duchownych rumuńskich. Całą głębię dramatu jaki rozegrał się przed sądem paryskim, wyczuli jednak tylko uchodźcy, albo ludzie obeznani z reżimowymi metodami. Oto postawiono naprzeciw siebie dwóch duchownych prawosławnych, jednego przysłanego z Rumunii, drugiego, który z tej Rumunii zbiegł przed rokiem, by uniknąć nowych prześladowań. Konfrontacja nie dała wyników. Każdy z duchownych obstawał przy swoim. Tylko, że duchowny sprowadzony z Rumunii na proces — niestety — nie mógł mówić. Zaprzeczał swemu konfratrowi bez przekonania, a gdy duchowny — uchodźca mówił prawdę o prześladowaniu wyznań, pochylił głęboko głowę, jak gdyby przygnieciony słowami prawdy, nie śmiejąc spojrzeć swemu prześladowanemu konfratrowi w oczy...

W sumieniach tych ludzi toczyła się z pewnością straszliwa walka. Dramat głęboki, ludzki, dramat człowieka, któremu nie wolno powiedzieć prawdy i nie może jej zaprzeczyć. Być może, że uszedł on niespostrzeżenie u ludzi nieobeznanych z metodami komunistycznymi, tak jak tyle dramatów osobistych i narodowych rozgrywa się przed zdziwionym światem, nie zawsze pojmującym ogrom krzywd fizycznych i moralnych. Na dzisiejszej rozprawie byliśmy świadkami krzywd moralnych, wyrządzonych człowiekowi, przysłanemu za granicę, by świadczył sprawie nienawiści, ze szkodą dla miłości głoszonej z powołania.

Komunista powieszony na szubienicy przez komunistów

Po zagajeniu wezwano na świadka p. Zenko Barewa, b. prezesa młodzieży wiejskiej w Bułgarii, współpracownika Dymitrowa. Świadek wyjaśnia wiele szczegółów dotyczących działalności Dymitrowa, obalając jednocześnie twierdzenia komunistów oraz twierdzenia świadków na procesie pokazowym. Świadek zna wiele tajemnic politycznych Bułgarii, przeto jego zeznania przynoszą kilka ciekawych naświetleń.

Mec. Cornec: — Niech świadek opowie o liście Dymitrowa tu obecnego, wysłanym do Dymitrowa komunisty, do Moskwy.

Świadek: — List taki był. Dymitrow ostrzega swojego komunistycznego imiennika przed sojuszem z Niemcami. List ten zatajono i proszono nas po wojnie byśmy nie prostowali kłamstwa ogłoszonego w tej sprawie przez partię komunistyczną.

Mec. Cornec: — Kto zeznawał przeciw Dymitrowowi w procesie wytoczonym mu przez komunistów? Kto nazywał Dymitrowa zdrajcą?

Świadek: — Trajczo Kostow. Minister komunistyczny. Jeden z najstarszych działaczy komunistycznych w Bułgarii, jeden z tych o których mówi się że są nieprzejednani ideowcy.

Mec. Cornec: — Co się z nim stało?

Świadek: — Kostow, najprawdziwszy z prawdziwych komunistów został skazany na śmierć i powieszony przez rząd komunistyczny (poruszenie na sali — wrzawa na ławach adwokatów obrony).

Następny świadek uchodźca Bułgar Zarew, student, dwukrotnie skazywany na 15 lat więzienia raz przez sądy faszystowskie, drugi raz przez komunistyczne, wywołał incydent swoimi zeznaniami.

Świadek: — W procesie wytoczonym mi przez komunistów, bronili mnie adwokaci Derżański i Bronzow, obydwaj byli ministrowie rządów demokratycznych w Bułgarii. Gdy wychodzili ze sądu zostali napadnięci przez bojówkę komunistyczną i zmaltretowani.

Adwokaci obrony poczęli protesować, a mec. Vienney zwrócił się do świadka z następującym pytaniem:

A jak pan żyje w Paryżu. Od kogo otrzymuje pan subsydia?

Świadek: — A pan, mecenasie, ile otrzymuje pan obecnie z Moskwy?

Proces Maniu i Mihalake na widowni

Przyszła kolej na świadków rumuńskich Ze sposobu prowadzenia pytań przez obronę zdałoby się wynikać, że komunistom chodzi niejako o „ulegalizowanie" w oczach świata wyroku na działaczy ludowych rumuńskich Maniu i Mihalake, z którymi przyjaźnił się skarżący Dianu. Zeznania świadków toczyły się wokół działalności partii chłopskiej i jej przywódców.

Świadek Zacharescu, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie w Bukareszcie, twierdzi, że był obecny na procesie Maniu i Mihalake. Oskarża tych działaczy o wywołanie wojny. Zapytany o sprawę Besarabii odpowiedział, że „lud rumuński przyjął z zadowoleniem oddanie tej ziemi Sowietom".

Mec. Cornec: — Jeden z działaczy komunistycznych powiedział na wiecu w Kluj, że najprzód należy być Rumunem a po tym komunistą. Co świadek sądzi o tym powiedzeniu?

Świadek: — Wydaje mi się, że nie można oddzielić jednego od drugiego. Rumun należy rozumieć komunista (wesołość na sali).

Zapytany o ultimatum sowieckie w sprawie Besarabii, świadek odpowiada, że fakt ten mu jest nieznany.

Mec. Cornec: — Czy w Rumunii można uprawiać opozycję w parlamencie?

Świadek: — Sądzę, że to nie jest potrzebne. W Rumunii panuje dyktatura proletariatu.... (Poruszenie na sali).

Mec. Izard: — A więc jest dyktatura. Nam się tu mówi od lat, że dyktatury nie ma...

Dwóch duchowych jednego wyznania ale przeciwnych obozów

Na salę wprowadzono przybyłego z Bukaresztu popa Dionescu, duchownego prawosławnego. Wysokiego wzrostu, siwiejąca bródka, inteligentny, ale nieco przygaszony wyraz twarzy. Świadek rozwodzi się o strajkach w jego mieście, o tłumieniu tych strajków, za które czyni odpowiedzialnym rząd Maniu.

Mec. Nordmann: — Na zakończenie pozwolę zapytać się świadka, czy w Rumunii istnieje swoboda wszelkich wyznań.

Świadek: — Tak jest. W Rumunii istnieje całkowita swoboda wyznań.

Świadek przygotowuje się do odejścia.

Mec. Cornec: — Za pozwoleniem! Dobrze, że z przeciwnej strony poruszono tę sprawę. W przedsionku jest inny duchowny rumuński, który przed rokiem zbiegł z Rumunii. Proszę o skonfrontowanie go z tym świadkiem. Sąd wypowiada swą zgodę.

Na salę wprowadzono wysokiego mężczyznę, w cywilnym ubraniu.

Dane osobiste: Barbanescu Aleks, lat 46, zawód: duchowny.

Mec. Cornec: — Niech świadek powie nam o wolności wyznań w Rumunii.

Świadek: — Od 17 lat jestem duchownym. Stwierdzam, że w Rumunii istnieje pośrednia dyskryminacja przeciw pewnym wyznaniom. Blisko jedna trzecia księży znajduje się w więzieniu. Ja należę do tych, którzy już byli uwięzieni. Aresztowano mnie pierwszy raz podczas procesu Mihalake i Maniu. Aresztowano mnie dlatego, że odmówiłem nawoływania moich parafian, by wysłali do rządu telegram z żądaniem kary śmierci na Maniu.

Świadek opisuje swe uwięzienie, podaje szczegóły z przesłuchań i traktowania. Duchowny przywieziony z Rumunii pochyla głowę coraz niżej tak, że nie można widzieć jego twarzy.

Mimo przerywań adwokatów obrony, przesłuchanie duchownego uchodźcy trwa dalej.

Świadek: — W milicji gdy mnie pytano dlaczego nie chciałem namawiać parafian do wysłania telegramu, odpowiedziałem, że Chrystus zabronił głoszenie nienawiści. (Poruszenie na sali).

Świadek: — Później w roku 1947 zostałem zaproszony na uroczystość inauguracji nowego mostu. Wygłosiłem mowę. Nie zakończyłem tej mowy jednak stwierdzeniem, że most powstał z rozkazu wielkiego budowniczego, oswobodziciela i marszałka (sic!)

Adwokaci obrony przerywają. Przewodniczący interweniuje bardzo energicznie. Świadek otrzymuje głos.

Świadek: — Nie zakończyłem przemówienia okrzykiem na cześć Stalina i partii komunistycznej (przerywania). Kilka tygodni później w nocy zjawiła się milicja w probostwie, by mnie aresztować, ale od czasu pierwszego aresztowania nie spałem w domu i gdy doniesiono mi o fakcie zbiegłem. Przez dwa lata ukrywałem się w samej Rumunii, wśród wieśniaków a także wśród robotników... Po tym wydostałem się za granicę.

Mec. Nordmann: — (Do popa Donescu, przysłanego z Bukaresztu na proces): — Co świadek o tym myśli?

Pop Donescu: — Stwierdzam ponownie, że w Rumunii istnieje całkowita swoboda wyznań. Duchowni, którzy się podporządkowali mogą spokojnie pełnić swoje urzędy. Nieprawdą jest twierdzenie o aresztowaniach Znam tylko 2 duchownych, którzy znajdują się w więzieniu. Obaj wmieszani są do działalności organizacji wywrotowych. — (Poruszenie na sali).

Duchowny - uchodźca potwierdza ponownie swoje zeznania o jednej trzeciej duchowieństwa rumuńskiego w więzieniach.

Mec. Cornec: — Niech świadek powie ilu księży aresztowano.

Pop Donescu: — Nie wiem. Osobiście znam dwa wypadki, mimo że w Bukareszcie znam 400 księży. (Przerywania. Dyskusja co do cyfry 40 czy 400. Pop Donescu wreszcie mówi, że 400).

Mimo, że konfrontacja nie przyniosła wiele, zeznania obydwu duchownych wywarły wielkie wrażenie. Tym większe, że w kuluarach podczas przerwy, która nastąpiła po tej konfrontacji rozeszła się wieść, że arcybiskup, przełożony popa Donescu znajduje się również w więzieniu.

„Wilki między sobą"

Po przerwie przesłuchano p. Racianu Ileane, działaczkę komunistyczną. Świadek zeznaje o zajęciu Siedmiogrodu przez Węgrów. Przyznaje, że stronnictwo chłopskie nakazało żałobę, ale atakuje jednocześnie, że stronnictwo chłopskie uprawiało zdradę. Całe jej zeznania są skierowane przeciw rumuńskiej partii chłopskiej, Maniu i Mihalake.

Mec. Cornec: — Czy pani czytała książkę de Jouvenela?

Świadek: — Tak. I jestem zachwycona Winszuję autorowi...

Mec. Cornec: — Pierwsza czytelniczka, która wyraża zadowolenie.

Adwokaci oskarżenia przesłuchują świadka w sprawie Besarabii. Powtarza się ta sama historia oddania ziem przez lud rumuński.

Mec. Cornec: — Czy świadek wie, że Rosja wydała w roku 1940 ultimatum do Rumunii żądając oddania Besarabii w przeciągu 24 godzin?

Świadek: — Nie wiem. Nie wiem też ile godzin przewidywało ultimatum....

Mec. Cornec: — Dziwnie krótka pamięć! Czy świadek może powiedzieć z kim Rosja była w tym czasie w sojuszu?

Świadek: — (Po długich wahaniach): Z Niemcami... (poprawia się) ale Niemcy złamali traktat i zdradziecko napadli na Rosję....

Mec. Izard: — Pożarły się wilki między sobą....

Mec. Carnec: — Mówi pani, że pochodzi z Braszów. Szukam na mapie tego miasta i nie mogę znaleść...

Świadek: — Bo Braszow nazywa się dziś Stalino (Wesołość na sali).

Następny świadek p. Godyla Ekaterina, żona ministra rumuńskiego rządu komunistycznego, dziennikarka, długo opowiada o rządach partii chłopskiej, mówi o terrorze, napadach „band Maniu". Świadek spędził kilka lat w Rosji.

Mec. Cornec: — Czy przebywając za granicami Rumunii uważała się pani za zdrajcę?

Świadek: — Nie.

Mec. Cornec: — Dlaczego dziś nazywa się tych, którzy przebywają za granicą zdrajcami?

Świadek: — To inna sprawa. Ja uciekłam przed prześladowaniami. (Poruszenie na sali).

Mec. Izard: — Pan Dianu również....

Świadek powiada o swoim pobycie w Rosji, o przynależności do rumuńskiego pułku w którym służyli b. jeńcy. W chwili gdy padł głos „To coś takiego jak Własow — tylko, że po przeciwnej stronie" — na ławach komunistów powstała wielka wrzawa, w toku której zapomniano o świadku, który wycofał się na salę.

Dłuższą dyskusję wywołały dalsze losy procesu. Przewodniczący przypomniał, że sąd ma do dyspozycji jeszcze cztery dni rozpraw, w czasie których należy przesłuchać jeszcze 17 świadków. Ponadto obrońcy winni wygłosić swe mowy. Przewodniczący zapowiada, że jeżeli proces nie skończy się na czas, nastąpi odroczenie na 6 miesięcy. Adwokat Nordmann domaga się, by ograniczono czas przesłuchania świadków. Strona skarżąca protestuje. Na tym rozprawę odroczono do przyszłego poniedziałku.

W następnym tygodniu nastąpi przesłuchanie świadków polskich, między innymi gen. Bora Komorowskiego.

J. Urban.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Coś nowego w dziedzinie pędzli. Malarze mogą obecnie nabywać 2 pędzle w jednym. W większym dwucalowym pędzlu znajduje się drugi, mniejszy, wysuwany przy pomocy specjalnej sprężynki. Większy służy do „grubszej" roboty, mniejszy do wykańczania.

■ W Cleveland, w U.S.A., trzy lata temu w tawernie, Steve Senich podczas bójki dostał w zęby... Trzy lata szukał on napastnika. Gdy go wreszcie spotkał wręczył mu 10 dolarów w dowód wdzięczności za wyleczenie go tym uderzeniem z dolegliwości oddechowych, na które cierpiał przed bójką.

Zaprzeczenia w Waszyngtonie, Tokio i w Londynie w sprawie rzekomej wojny bakteriologicznej na Korei

WASZYNGTON. — Sekretarz Departamentu Stanu, Acheson, określił jako brednie komunistycznej propagandy doniesienia rozgłośni pekińskiej i moskiewskiej, jakoby wojska O.N.Z. użyły owadów i myszy do przenoszenia zarazy dżumy dla zapoczątkowania wojny bakteriologicznej na Korei. Acheson wskazał na nieudolność władz komunistycznych w zabezpieczeniu ludności cywilnej Korei północnej przed wszelkiego rodzaju chorobami.

W Londynie oświadczono, że doniesienia rozgłośni komunistycznych mają na celu przerzucenie odpowiedzialności za zarazę i choroby, jakie szerzą się na Korei północnej wskutek niedostatecznego stanu sanitarnego oraz nędzy wśród niedożywionych i wyczerpanych wojną mieszkańców.

Naczelny dowódca wojsk O.N.Z. na Korei, generał Ridgway powiedział, że komuniści nie są w stanie opanować chorób, jakie dziesiątkują ludność cywilną na Korei północnej i dlatego chcieliby przy pomocy kłamliwej propagandy oskarżyć wojska O.N.Z.

★

5 „Mig-15" komunistycznych strąconych w ciągu bitwy powietrznej na Korei

TOKIO. — Samoloty odrzutowe O.N.Z. stoczyły poważną bitwę powietrzną z myśliwcami komunistycznymi, w wyniku czego strąconych zostało 5 „Mig-15".

—:-:—

Japonia będzie posiadała wkrótce 86 milionów mieszkańców

TOKIO. — Liczba mieszkańców Japonii wyniesie pod koniec bieżącego roku blisko 86 milionów. Od czasu ostatniego spisu ludności z października 1950, przyrost naturalny wynosi regularnie 100 tys. ludzi albo nieco więcej miesięcznie. Podczas ostatniego spisu ludności, Japonia miała 83 miliony 200 tys. mieszkańców.

—:-:—

Nowy sposób leczenia raka

CINCINNATI. — Na krajowym kongresie walki z rakiem w Cincinnati, przedstawiono nowy sposób leczenia tej choroby przy pomocy prądu o sile 1 miliona wolt. Sposobem tym wyleczono w 27 miesiącach 286 chorych, przeważnie takich, których nie było możliwym poddać operacji. Z liczby tej 157 nie wykazuje już oznak raka, 47 zmarło, nieraz z przyczyny innej choroby niż rak, a inni znajdują się w toku leczenia. Metodę tę wynalazł instytut technologiczny stanu Massachusetts

115 tysięcy żołnierzy amerykańskich weźmie udział w wielkich manewrach w USA

Fort Hood. — W okresie od 20 marca do 11 kwietnia br. odbędą się na obszarze stanu Teksas wielkie manewry amerykańskich wojsk lądowych z poważnym udziałem jednostek spadochronowych. Manewrujące jednostki wypróbują zdolności obronne nowoczesnego sprzętu saperskiego, pancernego, lotniczego, wojsk łączności oraz artylerii.

W manewrach tych weźmie udział od 115 do 120 tysięcy żołnierzy amerykańskich, należących do różnych broni.

W czasie tych ćwiczeń amerykański wywiad i kontrwywiad sprawdzą skuteczność pracy wszelkiego rodzaju służb informacyjnych.

Pod koniec tych manewrów przeprowadzona będzie wielka operacja przerzucenia przy pomocy samolotów transportowych 6—7 tysięcy spadochroniarzy z rejonu Dixie tj. z obozu wojskowego Jacksona na teren zajęty przez oddziały pozorowanego nieprzyjaciela. Będzie to przestrzeń około 1.800 km. W wypadku tym chodzić będzie o sprawdzenie, czy oddziały spadochronowe, przerzucone na tak wielką odległość, będą w stanie walczyć skutecznie z napastnikiem.

Pani Roosevelt zapewniła naród indyjski o dalszej pomocy U.S.A.

BOMBAJ. — Przebywająca w Indiach pani Roosevelt odwiedziła liczne organizacje kobiece, stowarzyszenia studenckie, młodzieżowe oraz Szkołę Nauk Społecznych w Bombaju.

Przemawiając tam, pani Roosevelt zapewniła Hindusów, że Stany Zjedn. będą nadal udzielać Indiom pokaźnej pomocy bez względu na to, czy Rosja udzieli również Indiom pomocy ze swojej strony.

Przy tej okazji pani Roosevelt ostrzegła Hindusów, że niewiadomo, czy Rosja będzie w stanie udzielać pomocy bezinteresownie. Praktyka bowiem wykazuje, że Rosja wybierając pewien kierunek, lub pewien obszar dla swojego działania, udziela pomocy, ale po to, by rozprzestrzenić swoje wpływy oraz podjąć akcję propagandową na rzecz ideologii komunistycznej. Przykłady takiej akcji widoczne są dla całego świata w Chinach, na Korei oraz w krajach, gdzie niski poziom życia i nędza, spowodowane zostały niedostatecznym rozwojem gospodarczym.

Pani Roosevelt spotkała się wszędzie w Indiach z entuzjastycznym przyjęciem ze strony społeczeństwa indyjskiego.

116) (Ciąg dalszy)

— Byle tylko nie cierpiała! — powtarzał sobie nieustannie.

A tu oto zastał wnuczkę rozpromienioną.

Szeroką aleją, okalającą trawnik angielski, szli do pałacu.

Violetta stała na peronie i kłaniała się przybyłym.

Radaby była pobiec na ich spotkanie, ale powstrzymała się ze względu na Reine-Marie.

Może dzieweczka ma coś do powiedzenia dziadkowi...

Renetka mówiła rzeczywiście do hutnika:

— Wiesz, dziadku, Violetta nie chciała nic przyjąć z klejnotów. Wybrałam najpiękniejsze, odpowiedziała mi jednak, że gdyby były jej własnością, to by wszystko oddała; że pragnie posiadać dwie tylko rzeczy: złotą obrączkę ojca i mały krzyżyk, który jej ofiarowałam, gdyśmy zwiedzali Notre-Dame d'Einsolden w okolicach Zurichu.

— Kochane dziecię! — wykrzyknął pan Lemarchand.

Reine-Marie dodała:

— Powiedziała także, że najdroższym klejnotem, z którym nie można równać, ani pereł, ani diamentów... jest dla niej... no zgadnij dziadusiu...

— Renetka! — wtrącił Andre.

Zarumieniła się i powiedziała cichutko:

— Tak.., ja...

— Świętą prawdę powiedziała! — potaknął młody książę również po cichutku.

Panna de Plessis udała, że nie słyszy i silniej tylko ścisnęła rękę dziadka, którą trzymała.

Potem podniosła oczy i powiedziała:

— Stoi tam, idź Andre i uściskaj ją bo wiesz jak cię kocha!...

— Andre był już w objęciach siostry.

Rozczulenie obojga było nieopisane.

— No, nareszcie, najdroższa moja... zmienią się los twój... będziesz szczęśliwą!... Długo na to czekałaś!...

— Chodźmy! — zawołał pan Lemarchand. — Przynosimy ci podarki nasze ślubne.

Weszli do saloniku Violetty.

— Cóż ty, niedobra dziewczyno, jak zostałem twoim ojcem nawet nie witasz się ze mną?...

Podała mu czoło do pocałowania..

— Tobie tylko drogi ojcze, zawdzięczam to wszystko...

Pan Lemarchand podał jej jeden papier, a Andre drugi

Oto, co ci składamy obydwaj; od Renetty dowiedziałem się już, że nie przyjęłaś jej klejnotów, czy nie odrzucisz przynajmniej naszej ofiary?...



Papier podany przez pana Lemarchand rozwinęła pierwszy.

— Chyba doprawdy zmysły tracę! — krzyknęła — litery skaczą mi przed oczami... nic nie widzę... Andre!... Andre!.. został wspólnikiem pańskim!...

Zbladła okropnie.

Reine-Marie bardziej jeszcze blada patrzyła na dziadka z niewysłowioną wdzięcznością.

Jakże zacny przemysłowiec czuł się hojnie zapłaconym przez tę nadzwyczajną radość jednej i znaczące milczenie drugiej.

Bo to przecie całe jego szczęście te ukochane dzieci...

A jak go przytem zrozumiała Renetka.

Zapanował nad wzruszeniem i ujmując ręce Violetty, powiedział

— Ta spółka nie jest tym co myślisz, moje drogie dziecię, i nie przez nią tylko brat twój zdobędzie stanowisko i majątek. Andre to osobistość wyjątkowa, pilnością i nadzwyczajną pracą po całych dniach nocach... doszedł do cudownego wynalazku, który fabrykację szkła przeistoczy najzupełniej. Nie ja zatem wcale jestem jego dobroczyńcą, ale on raczej moim, zamiast bowiem wytwarzać mi konkurencję, przypuścił mnie za wspólnika triumfów swoich i fortuny...

— O! ojcze! — szeptała Violetta z coraz większym wzruszeniem, co to za szlachetna delikatność z twojej strony. Chcesz zmniejszyć zasługi twoje, żeby nam nie dać prawa do należnej ci wiekuistej wdzięczności!...

— Wcale nie!... To, co powiedziałem, jest najrzeczywistszą prawdą. Andre zawdzięcać będzie wszystko tylko sobie. A jakiż ja dumny jestem, że mogę wam to powiedzieć otwarcie i szczerze! Ten kochany, dzielny chłopak zasługuje na naszą miłość... Jego pradziadowie zdobyli sławę odwagą w bojach z nieprzyjacielem, on zdobył ją wytrwałą pracą i nauką. Zniewieściałą i nie zdolną już do wielkich czynów krew błękitną rozgrzał on i ożywił przy ognisku wielkiego pieca... Cześć mu!.. Cześć młodemu księciu, który zrobił się robotnikiem i nie uląkł się pracy, a który tym sposobem przyczynił także sławy krajowi naszemu.

Oczy Reine-Marie błyszczały jak gwiazdy. Upajały ją słowa dziadka.

A — cóż — odezwał się znowu pan Lemarchand, przyszedłszy do siebie — nie patrzysz na podarek brata, a wart, bo poświęcił nań cały swój zarobek.

Wolniutko, z łagodnym uśmiechem, Violetta rozłożyła papier, który jej podał Andre.

Tym razem wzruszenie nie pozwalała jej przemówić i wyciągnęła tylko ręce do brata.

— Boże!... Mitarra! — wyszeptała nareszcie.

Po chwili kiedy się uspokoiła trochę, dodała:

— Wracasz mi ten ukochany nasz dom, gdzieśmy się urodzili i który tak opłakiwałam! Ach! jakże ja jestem szczęśliwa!

Andre za nadto był jednakże szlachetnym, ażeby przyjmować miał podziękowania bynajmniej nie zasłużone.

— Nie, nie, to nie ja oddaję ci to stare gniazdo nasze!... Pieniądze, które zarobiłem, wystarczą może na zapłacenie kochanej naszej siedziby, bardzo być może... Ale myśl należy do naszego dobroczyńcy, jak wszystko co jest wzniosłe, szlachetne.

Violetta spojrzała na hutnika z takim wyrazem wdzięczności, że aż się zmieszał stary.

— Ależ, mój Andre, dlaczegóż znowu przypisujesz mnie tylko wszystkie zasługi?... Ty, nie ja, ofiarowujesz Mitarra przyszłej margrabinie de Plessis Saint-Luc!..

— Przepraszam pana, ja dowiedziałem się o tym w powozie dopiero w chwili kiedyśmy dojeżdżali do Tausia.

— No, mniejsza, nie sprzeczajmy się! — rzekł z uśmiechem pan Lemarchand — ja, czy ty wszystko jedno. Faktem jest, że dzięki pracy Andrego kolebka waszego rodu powróciła do waszego rodu, powróciła do waszej rodziny! Niechajby twoje dzieci, Violetto, tak zawsze, jak twój brat postępowały!... Niechby pracą i silną wolą starały się podnosić godność swoją!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pajęcza sieć szpiegowska, Sorge, Niemca w służbie Kremlu

Na marginese nowej książki generała Willoughby

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w marcu 1952 r.

Szef wywiadowczej służby gen. Mac Arthura, gen. C. A. Willoughby napisał książkę zatytułowaną „Shanghai Conspiracy", w której obrazuje on działalność najgroźniejszej szajki szpiegowskiej w II wojnie światowej, a mianowicie pierścienia szpiegowskiego, któ ry pozostawał pod dyrektywami, zatrudnionego w niemieckiej ambasadzie w Tokio, osławionego agenta Ryszarda Sorge.

Kim był Ryszard Sorge?

Gen. Willoughby miał możność zbadania licznych dokumentów, które rzucają snop światła na działalność i życie Sorge'a. Okazuje się, iż po pierwsze Sorge stał się agentem Kremlu i fanatykiem marksistowskim na skutek tego, iż matka jego była Rosjanką, natomiast ojciec Ryszarda Sorge był Niemcem, hołdującym poglądom lewicowym. Dziadek Ryszarda był sekretarzem — Karola Marxa! Młody Sorge stał się marksistą i aktywnym agentem Kremlu po pierwszej wojnie, w czasie której służył w armii niemieckiej.

Jak doszło do paktu sowiecko — niemieckiego

„Konspiracja Szanghajska" ujawnia szpiegowskie, pajęcze nici, jakie Ryszard Sorge zarzucił w Europie i w Azji od czasu, gdy przeszedł on na służbę wywiadu sowieckiego.

Sorge rozwinął aparat szpiegowski najpierw, jak wskazuje tytuł książki gen. Willoughby, na terenie chińskim w Szanghaju, po czym przeniósł się do Japonii, gdzie dobrał sobie do pracy szpiegowskiej kilkudziesięciu agentów w tym również agentów — Japończyków ze Stanów Zjednoczonych. Ryszard Sorge był zatrudniony w niemieckiej ambasadzie w Tokio, skąd informował szyframi tajnymi Moskwę o planach strategicznych ówczesnego sztabu japońskiego.

Sorge zdołał przez swój pierścień szpiegowski dowiedzieć się i podać do Moskwy na wiosnę 1939 roku poufną informację, iż **Japonia odrzuciła hitlerowską ofertę zawarcia sojuszu niemiecko - japońskiego przeciw Rosji sowieckiej i W. Brytanii.** Na zasadzie wspomnianej informacji — uzyskanej przez wywiad Sorge — podjęła wkrótce Moskwa cyniczną akcję, która wyraziła się w szybkim zawarciu sowiecko - niemieckiego paktu o nieagresji.

Zaatakowanie Polski i wojna z Sowietami

Gen. Willoughby wyraża w swej książce pogląd, iż ów pakt sowiecko-niemiecki dał Hitlerowi bodźca do zaatakowania Polski i wywołania II wojny światowej.

Z chwilą, gdy kolejno hitlerowska Rzesza podjęła wojnę z Sowietami, a armie nazistowskie dotarły do Smoleńska, Sorge wysłał z Tokio informację do Moskwy, iż z całą pewnością Japonia nie wyda wojny Sowietom i nie zaatakuje Rosji. W politbiurze moskiewskim, na podstawie wspomnianej informacji, zapadły decyzje przerzucenia rezerw sowieckich z Syberii na fronty europejskie, co z kolei doprowadziło do zniszczenia armii hitlerowskiej pod Stalingradem i do załamania się inwazji niemieckiej na Rosię sowiecką.

Częściowa likwidacja pierścienia szpiegowskiego Sorge

Rosja sow. wydała wojnę Japonii po zakończeniu wojny w Europie, i to dopiero w sierpniu 1945 roku, zaledwie na sześć dni przed kapitulacją japońską.

Japończycy, jak wskazuje gen. Willoughby, zdołali częściowo zlikwidować szpiegowski pierścien Sorge już w 1941 roku, jednakże sieci wywiadu Sorge dosięgły wielu krajów i istnieje przypuszczenie, iż również na terenie Kanady oraz Stanów Zjednoczonych przebywać mogą ukryci agenci z pierścienia Sorge dla prowadzenia głównie szpiegostwa atomowego. Ryszard Sorge został ujęty i stracony za swą działalność szpiegowską, która miała duży wpływ na przebieg II wojny światowej.

Badania afery szpiegowskiej Smedley

W związku z działalnością Sorge i jego intrygami, i sieciami szpiegowskimi — naświetloną została obecnie wywiadowcza rola, jaką odgrywała na Dalekim Wschodzie amerykańska zwoleniczka marksizmu, publicystka Agnieszka Smedley. Już w 1949 roku, w śledztwie dotyczącym pierścienia szpiegowskiego Sorge, zostało ujawnione, iż Smedley miała pozostawać w kontakcie z wywiadem sowieckim. Zaprzeczała ona jednak stanowczo zarzutom, iż była szpiegiem na usługach Rosji. Groziła nawet wytoczeniem procesu o oszczerstwo — gen. Mac Arturowi za opublikowanie przez władze okupacyjne raportu o jej udziale w szajce szpiegowskiej Sorge i doczekała się — unieważnienia raportu, i przeprosin ze strony władz okupacyjnych, gdyż niebyło dostatecznej ewidencji co do jej winy. Smedley pozostawała bowiem pod zarzutem szpiegostwa na podstawie doniesień ze strony japońskiej.

Sprawa Smedley nabrała wielkiego rozgłosu, i zbadaniem ponownym jej roli w pierścieniu Sorge zajęło się pięciu wybitnych prawników specjalistów prawa amerykańskiego, brytyjskiego, oraz japońskiego. Komisja prawnicza złożona z trzech Amerykanów, jednego Anglika i jednego Japończyka jednomyślnie wyraziła opinię, iż Smedley była wplątaną w działalność szpiegowską. Smedley umarła przed dwoma laty i w testamencie zapisała swe popioły, oraz posiadłość ziemską — generałowi Czu-teh, dowódcy chińskiej komunistycznej armii przy której przebywała przez kilka lat w charakterze publicystki i dziennikarki.

L. Lech

Wiadomości z Włoch

Tragedia małżeńska

Po sprzeczce, żona wymierza mężowi 14 uderzeń siekierą

PALIANO. — (Od wł. koresp.). — O godzinie drugiej w nocy w miejscowości Paliano, trzydziestojedno - letnia Fausta Moseteti, uderzyła swego męża 14 razy siekierą, zadając mu ciężkie rany.

Krwawe zajście nastąpiło w czasie sprzeczki, którą małżonkowie prowadzili już od wieczora. Mimo udania się na spoczynek, nie przerwano sprzeczki. W pewnej chwili niewiasta w przystępie szału, zerwała się z łóżka, chwyciła siekierę i zadała nią mężowi 14 głębokich ran. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, Fausta pobiegła do lekarza, prosząc go, żeby natychmiast podążył do jej chorego męża, sama zaś udała się na najbliższy posterunek policyjny i zawiadomiła o swoim czynie.

Ciężko rannego małżonka odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Sprzeczki między małżonkami Mosetti były bardzo częste. Nawet w dniu poprzedzającym tragiczną noc, musiała Fausta udać się do lekarza żeby jej opatrzył rany zadane przez małżonka. joten.

—:-:—

Przedhistoryczne groty odkryte w Syrakuzach

SYRAKUZY. — (Od wł. koresp.). — W okolicy Syrakuz odkryto groty pokryte stalaktykami i stalagnitami, w których znaleziono przedmioty pochodzące z okresu 2.000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Groty te są jedynymi na Sycylii i w tych dniach poddane zostaną specjalnym studiom.

joten.

—:-:—

Wielki skandal z fałszywymi dyplomami uniwersyteckimi

55 osób na ławie oskarżonych

RZYM. — (Od wł. koresp.). — W Rzymie wykryta została olbrzymia afera fałszerstwa dyplomów uniwersyteckich. Wmieszanych w całą sprawę jest kilku profesorów uniwersytetu oraz dwóch młodych urzędników zatrudnionych w sekretariacie uniwersytetu. Razem na ławie oskarżonych zasiada 55 osób. Proces budzi zrozumiałą sensację w sferach studenckich. joten.

Krzyżówka nr. 39



Poziomo:

1. jasność; miejsce do kotwiczenia;
2. .....;
3. pieśń entuzjastyczna;
4. imię biblijne;
5. jodła karpacka
6. roślina;
7. marka wina włoskiego;
8. baśń, podanie;
9. dwie samogłoski;
10. tłuczony kamień; aktor grający pewne role.

Pionowo:

I. uschła łodyga; wykrzyknik;
II. zaimek;
III. przyrząd samoczynny;
IV. pierwszy lotnik;
V. urządzenia do obracania;
VI. roślina ogrodowa;
VII. bohater epopei indyjskiej;
VIII. grot;
IX. .....;
X. port w Arabii; przemówienia biesiadne.

—:-:—

Rozwiązanie krzyżówki nr 38.

Poziomo: 1. helota; sztorc; 2. ameba; rab; 3. baka; ani; gips; 4. Ewa; czerw; tła; 6. pr; nieciecz; 7. magik; mirra; 8. kanonada; za; 9. ag (Argentum); ne; Anka; bo; 10 pik; senat; Men; 11. rano; nic; ryza; 12. udo; Ajaks; 13. altana; afazja.

Pionowo: I. Hubert; Kaprea; II. awe; magia; III. laka; pan; Knut; IV. oba; Argon; oda; V. te; cm (centymetr); Ines; on; VI. amazonka; en; VII. Irena; Dania; VIII. ir (iryd); emanacja; IX. zr (Zirconium); wici; KT (Kościuszko Tadeusz); fa; X. Tag; mirza; akr; XI. Obit; era; mysz; XII. płaca; bez; XIII. cesarz; sonata.

★

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr 38 nadesłali:

PIETRUSZKA Dominik, **HOUDAIN** (P. de Calais)
KASPRZAK Józef, **SINCENY** (Aisne).
PAWLUSZEK M., **BARLIN** (P. de C.).
DRENSLA M., **SOISSONS** (Aisne).
ŚLIWA A., **BETHUNE** (P. de C.).
DRENSLA E., **SOISSONS** (Aisne).

* * *

Nagrodę w postaci książki (p. t. „Szaleństwo Almayera": Józef Conrad) drogą losowania otrzymał p. **DRENSLA M.** z Soisson (Aisne).

Wiadomości z Belgii

Siostra Rufina Świrska — przełożona klasztoru misyjnego w Johannesburgu (Afryka) w Waterschei

Naprawdę warto było spędzić wieczór 14. lutego br. w gronie członkiń Żywego Różańca w Waterschei. Jeszcze dzisiaj mam przed oczyma uśmiechnięte i uprzejme Siostry Żywego Różańca, a przede wszystkim nad wyraz miłą i dostępną Czcigodną Siostrę Rufinę. W dniu tym tak się dobrze złożyło, że Bractwo Żywego Różańca w Waterschei obchodziło swój doroczny wieczorek towarzyski. Napewno w chwili wydania decyzji i ustalenia daty nie przyszło żadnej członkini do głowy, że będą miały właśnie w tym dniu gościć u siebie tak zasłużoną na polu misyjnym w Afryce — siostrę Rufinę Świrską. Trzeba więc przyznać, że wszystkie członkinie, a szczególnie pani prezeska Brodziakowa Julia i pani Drożdżyniakowa Anna, dały z siebie wszystko, aby wypadł jak najlepiej.

Pani Brodziakowa Julia, witając czcigodną Siostrę Rafinę Świrską, wielebnych Ojców ks. proboszcza Justyniana i ks. Bogusława, naszych Duszpasterzy, prezeskę Centrali Związku Bractw Żywego Różańca w Belgii — panią Ratajczakową Marię, sekretarkę Związku p. Barasińską Marię — oraz prezesa Tow. św. Barbary z Waterschei — pana Drożdżyniaka Franciszka, poprosiła w imieniu wszystkick obecnych, a było nas ponad 150 osób, czcigodną Siostrę Rufinę o wygłoszenie refertu na temat pracy misyjnej w dalekiej Afryce — kontynuowanej przez polskie Siostry Niepokolanego Poczęcia.

Na to nie trzeba było długo czekać. Siostra Rufina, mająca nadzwyczajny dar wymowy, odrazu przedstawiła nam jak na ekranie działalność Jej placówki misyjnej, napotykane trudności; a wreszcie bardzo szczegółowo życie, zwyczaje i wierzenia tamtejszych pogan.

Referat swój rozpoczęła Siostra Rufina od zapoznania nas z miejscem — z Johannesburgiem. Tam bowiem znajduje się dom macierzysty Sióstr Niepokalanek. A więc Johannesburg znajduje się w północnej Rodezji, niedaleko wodospadu Wiktoria. Kraj cały — to znaczy teren pracy misyjnej wynosi około 10 tys. km.² Na tym olbrzymim terenie zamieszkuje tylko półtora miliona czarnych. Z tego od początku roku 1925 — do dnia dzisiejszego jest ponad 50 tysięcy katolików (nowochrzczonych).

Są to czarni ochrzczeni dzięki pracy Sióstr Niepokalanek. Przedstawiła również siostra Rufina opłakane warunki życia tych czarnych niewolników, którzy zresztą po zapoznaniu się z domami misyjnymi garną się do nich chętnie, czując tu sprawiedliwość i równouprawnienie.

Ale jakże ciężkie wydaje się przekonanie tych pogan do pracy. To rasa bardzo leniwa. Lenistwo jest u nich tak wielkie, że każdy wysiłek mięśni oburza ich. Bez względu na to — czy praca lekka — czy cięższa. I kobiety i mężczyźni boją się pracy. A teraz wząć ich głęboką wiarę w duchy. Zanim ci biedni murzyni przyzwyczaili się do widoku Misjonarek — które są tam jedynymi w całym świecie (tylko Polki!). Z początku myśleli ci murzyni, że one są duchami ich babek. Bez ciała. Starali się więc dotykiem stwierdzić prawdziwość — to co im siostry opowiadały o sobie. Po opanowaniu języka kaperskiego, wydostały siostry od murzynów wszystkie tajemnice ich życia, ich obyczaje, ich zwyczaje ludowe itp. Wreszcie były siostry często nawet świadkami tych obrzędów. Życie domowe, rodzinne murzynów wyglądało beznadziejnie. Brak higieny, brak jakiejkolwiek własności, stworzyły z tej rasy naród koczowniczy. Wędrowali z miejsca na miejsce. Teraz już jest tam inaczej. Kobieta zna swe obowiązki, dziewczęta uczęszczają do szkół zawodowych — a dzieci do ludowych. Mężczyzna jest również do pracy nakłoniony. Rodziny ochrzcone żyją normalnym życiem chrześcijan. Ale reszta! Ze zgrozą usłyszeliśmy, że ogromny napływ sekciarzy okropne czyni spustoszenia.

Na tamtym terenie znajduje się 46 różnych sekt!!! I tutaj apeluje czcigodna Siostra Rufina do serc matek i młodych dziewcząt, aby pospieszyły z pomocą polskim Siostrom, bo brak rąk do pracy jest tam okropny. Może więc niejedna młodziutka Polka usłyszy w swym sercu powołanie do pracy misyjnej i zgłosi się do swego duszpasterza, a On skieruje sprawę dalej. Wreszcie oglądałyśmy fotografie siostry Rufiny. Widziałyśmy ładny dom macierzysty w Johannesburgu, widziałyśmy tamtejsze Siostry-Polki, zawsze szczerze roześmiane, w otoczeniu przeważnie dzieci czarnych, widziałyśmy ślub czarnych, zupełnie do naszego podobny (ubiorem) a najmilsze to były dzieci czarne. Te malutkie z sierocińca, te mniejsze ze szkoły, i te starsze ze szkoły zawodowej. Byli tam chłopcy w strojach krakowskich i dziewczynki jako krakowianki. Nasze Polskie Siostry stworzyły tam — wśród czarnych — kawałek Polski!

Gorącymi oklaskami dziękowałyśmy Siostrze — może najwięcej za to, że potrafiła nas tak szczerze i serdecznie złączyć z jej domem macierzystym w Johannesburgu — w Afryce. (—)

Samochód najechał na grupę przechodniów w Beuzet-lez-Gembloux

Dwie osoby zabite — pięć rannych

BEUZET. — Samochód prowadzony przez J. Van Nuffela z Ixelles najechał w Beuzet na grupę wychodzących z kina ludzi, a następnie zderzył się z samochodem przemysłowca z Ixelles H. De Vogelaere.

53-letni Józef Rosv z Beuzet i syn 17-letni Jean, ponieśli śmierć, a dwóch innych mieszkańców Beuzet odniosło rany.

Kierowca samochodu Van Nuffel, jego żona oraz przemysłowiec De Vogelaere zostali również mniej lub więcej ciężko ranni.

—:-:—

Rozbił się o drzewo samochód w Lennick-Saint-Martin

Kierowca został zabity

LENNICK-SAINT-MARTIN. — Poważny wypadek samochodowy wydarzył się w wiosce Gontweerdegem, należący do gminy Lennick-Saint-Martin. Samochód prowadzony przez L. Ceulenaere z Berchem-Sainte-Agathe zarzucił i rozbił się o drzewo.

Ciężko ranny, M. Ceulebaere zmarł wkrótce po wypadku.

Ceny detaliczne w ciągu roku

Bruksela. — Rok temu na ceny detaliczne w Belgii wpłynęło dążenie do wyprzedaży nagromadzonych zapasów, szczególnie jeśli chodzi o wyroby włókiennicze, nabytych jeszcze przed zwyżką cen surowców. Wyroby te były więc sprzedawane po cenach dawniejszych bez brania pod uwagę nagłej zwyżki surowców. Później od lutego ub.r. ceny detaliczne zaczęły zwyżkować, chociaż surowce od maja wykazały tendencję zniżkową.

Ogólny wskaźnik cen detalicznych w ostatnich latach przedstawiał się w sposób następujący: (Podstawa: 1936 - 1938 = 100)

Przeciętny	1948	393
Przeciętny	1949	381
Przeciętny	1950	377
Styczeń	1951	389
Luty	1951	399
Lipiec	1951	416
Styczeń	1952	424
Luty	1952	424

Jeśli chodzi o ceny produktów żywnościowych, to zanotowano w szczególności zwyżkę cen masła, mleka i jaj, a zniżkę ceny margaryny i tłuszczu wołowego.

W porównaniu, przeciętne ceny detaliczne w lutym 1951 i 1952 r. przedstawiały się w sposób następujący:

Artykuły żywnościowe	Luty 1951 r. Fr.	Luty 1952 r. Fr.
Chleb (kg)	6.90	7.50
Ziemniaki (kg)	1.96	2.59
Jaja (sztuka)	1.91	2.51
Masło (kg)	94.70	101.57
Kawa (kg)	101.54	105.80
Cukier (kg)	14.28	14.27
Polędwica (kg)	91.41	95.55
Tłuszcz wołowy (kg)	20.95	20.68
Inne produkty		
Wełna (kg)	415.70	413.06
Obuwie (para)	514.78	541.00
Gaz (m3)	3.06	3.20
Elektyczność (kilowat g.)	3.29	3.47

Wyścig poprzez Ocean

czyli jak kapitan Rob stał się milionerem





(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 59)

„Pandora" znajduje się najbliżej. Jest to lekki statek, który równie dobrze może płynąć pod żaglami, jak i w potrzebie posłużyć się silnym motorem.

Frank Morris chwyciwszy wezwanie kapitana Björna, kieruje statek prosto na ślady „Hydry".

Larry też uruchomił silnik, ale przecież jego ciężki statek nie może iść w zawody ze zwinną, lekką „Pandorą".

— Musimy być bardzo ostrożni, Marga — powiada Frank do swej kuzynki, gdy na widnokręgu dojrzeli „Hydrę". — Wiesz dobrze, iż Larry jest zdolny do wszystkiego. Podpłyniemy jak można najbliżej, ale musimy być na wszystko gotowi.

Marga jest dzielną dziewczyną, o czym zresztą wiemy z jej przygód w Gibraltarze. Los jej serdecznej przyjaciółki, Wali, dodaje jeszcze więcej odwagi i zdecydowania.

— Licz na mnie, Frank — odpowiada po męsku.

Frank biegnie do swej kabiny i za chwilę wraca uzbrojony w karabin.

— To na wszelki wypadek, gdyby... — nie kończy zdania. Słychać szczęk zamka: kula jest w lufie...

„Pandora" zbliża się do „Hydry" na tyle, aby można było porozumieć się wołaniem.

— Hallo, Larry-Papieros! — krzyczy Frank na całe gardło. — Twoja gra skończyła się, mój stary!

Żadnej odpowiedzi.

— Larry!! — ponawia wołanie Frank. — Prześlij swoją zakładniczkę na mój statek!...

Larry wychodzi na pokład. Obojętnie spogląda na przeciwnika. Wolno zdejmuje okulary i kapelusz, poczem robi zapraszający ruch ramieniem:

— Przyjdź i weź ją!...

Takie wyraźne kpiny palą dumę Franka Morrisa do żywego. To zakrawa już na zniewagę. Nie może opanować się i oddaje strzał ostrzegawczy....

— Uważaj, Larry!!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uchwały polityczne i dotyczące zagadnień krajowych

powzięte na zjeździe P.K.N.D. w Paryżu. — (Równocześnie odbywał się zjazd w Waszyngtonie, od którego wyników zależy ostateczne brzmienie uchwał)

I

Sowiecki imperializm oraz agresja komunistyczna, dążące do panowania nad całym światem, spowodowały nie tylko pozbawienie niepodległości całej Polski, ale odbierając wolność setkom milionów ludzi podzieliły świat na dwa bloki — narodów ujarzmionych i narodów wolnych oraz uniemożliwiają przywrócenie pokoju i zagrażają stale niebezpieczeństwem III wojny światowej.

Zaanektowawszy gwałtem szereg krajów, pozbawiając narody za „żelazną kurtyną" wolności i niepodległości, w drodze sfałszowania ich woli i narzucenia im rządów swoich agentów — Związek Sowiecki nie tylko pogwałcił prawo samostanowienia narodów i podeptał wszelkie prawa ludzkie, ale równocześnie złamał podstawowe zasady Karty Atlantyckiej i wszelkich porozumień międzynarodowych, usiłując równocześnie instytucję Zjednoczonych Narodów zamienić na narzędzie swojej kłamliwej i nienawistnej propagandy komunistycznej. Bezwzględna eksploatacja licznych krajów i milionów istot ludzkich, zamienionych na niewolników XX wieku, stała konfiskata kapitału i dorobku człowieka obracana jest poprzez koncentrację dyspozycji na Kremlu na narzędzie dywersji i agresji tak gospodarczej jak i wojennej (przykład Korei) wobec wolnych jeszcze narodów świata.

Ustrój komunistyczny — totalistyczny w każdej dziedzinie życia politycznego, gospodarczego i socjalnego — wytwarza masowe niezadowolenie ujarzmionych narodów, pragnących wolności.

Wobec tego rządy elity komunistycznej, oparte o ustrój policyjny, dokonywują masowych mordów swoich przeciwników politycznych, posuwając się do zbrodni ludobójstwa na poszczególnych warstwach społecznych, zagrażając nawet wyniszczeniem całych narodów.

Pragnąc utrzymać się przy władzy, komunizm dąży do pełnego uzależnienia gospodarczego każdego człowieka, celowo obniża stopę życiową obywateli, nie cofając się nawet przed zagłodzeniem na śmierć milionów opornych komunizmowi ludzi.

Operując perfidnie na zewnątrz hasłami najwznioślejszych ideałów, pod rządami swymi komunizm stosuje kłamstwo, nienawiść i gwałt wobec wszelkich uczuć religijnych, humanitarnych i narodowych. Szerzy masowo bezbożnictwo, fałszuje historię, demoralizuje dusze młodego pokolenia, zabija rozwój wolnej myśli ludzkiej.

Stosując te wszystkie metody — dyktatury politycznej, gospodarczej i socjalnej — komunizm wyklucza wszelkie możliwości ewolucji, postępu, rozwoju i przemian politycznych. Cały wysiłek ustroju komunistycznego oparty o najnowsze sposoby uzbrojenia i tłumienia oporu wewnątrz, koncentruje się na samoobronie rządzącej elity.

Dyktatorzy z Kremlu, nie mając żadnego odwrotu, zamroczeni dotychczasowym powodzeniem — stosują kłamliwą propagandę wobec swoich narodów o rzekomym zagrożeniu z zewnatrz — gotują się do rzucenia swoich wojsk w odpowiedniej chwili na dalszy podbój świata, wybierając ryzyko wojny światowej, aniżeli likwidację przez masy, doprowadzone do ostateczności systemem niewolniczym, ustroju komunistycznego.

Brak normalnych warunków pokojowych, wymiany towarowej i surowców, stała dywersja i sabotaż komunistyczny, konieczność przestawiania pokojowej produkcji twórczej i opłacalnej, na produkcję wojenną oraz ogromny koszt koniecznych zbrojeń na wypadek napaści — przekracza możliwości płatnicze i produkcyjne narodów zachodnich na długą metę.

Wobec tego otwierdzenie, że te dwa światy — blok komunistyczny z jednej strony i świat wolnych ludzi z drugiej strony — nie tylko mogą żyć obok siebie w pokoju, ale nawet współpracować z sobą — jest niesłuszne i pozbawione zmysłu rzeczywistości.

Niebezpieczeństwo III wojny światowej przeminie i warunki trwałego pokoju zaistnieją dopiero wtedy, gdy zło komunistyczne zostanie podważone i zniszczone u samego źródła agresji i zagrożenia pokoju światowego w Związku Sowieckim.

Zdążając do zniszczenia komunizmu, wypowiadamy się za:

a) jak najdokładniejszym informowaniem wolnej opinii publicznej świata, co oznacza dyktatura komunistyczna w praktyce;

b) ofensywnym stanowiskiem w akcji politycznej, propagandowej i ideologicznej przeciw komunizmowi;

c) aliansem wszystkich wolnych narodów świata z zacieśnieniem pierścienia alianckiego wokół Rosji Sowieckiej;

d) pogłębieniem frontu antykomunistycznego opartego o sojusze i pakty międzynarodowe — przez ścisłą współpracę międzynarodowych organizacyj demokratycznych oraz instytucyj religijnych;

e) szybką rozbudową pogotowia zbrojnego wszystkich narodów demokratycznych celem odparcia napaści;

f) uczynieniem wszystkiego co możliwe, by podminować i obalić komunizm wśród narodów Związku Sowieckiego;

g) podtrzymaniem morale naszego narodu, opierającego się sowietyzacji Polski, jak i zapewnieniem go o skutecznej pomocy w ostatecznym momencie wyzwolenia.

II

Na warunki trwałego pokoju w Europie składają się:

Wyzwolenie z niewoli komunistycznej krajów za „żelazną kurtyną" przywrócenie i utrwalenie w nich ustrojów demokratycznych

Szybka odbudowa, stabilizacja i konsolidacja stosunków w krajach uwolnionych spod dyktatury komunistycznej.

Zabezpieczenie Europy od niebezpieczeństwa odrodzenia się imperializmu sowieckiego i niemieckiego

Zjednoczenie całej Europy i rozbudowa ściślejszej współpracy międzynarodowej narodów europejskich zarówno politycznej, jak socjalnej i ekonomicznej w oparciu o koncepcje federacyjne.

(Ciąg dalszy na stronie 4.)



PRZYJACIEL DZIATWY



Jak to było na karnawale w Nicei

Kochany Tadeuszku!

Obiecałem — więc dotrzymuję słowa, i opisuję ci, jak w Nicei obchodzono karnawał. Nie mogłem się doczekać niedzieli i już od samego rana co chwila spoglądałem na zegar, to przyciskałem nos do szyby, żeby zobaczyć karnawałowiczów. Poszliśmy całą gromadą, z siostrą, rodzicami, znajomymi. Na rogu jednej z ulic stał wózek, zaprzężony w osiołka i śliczna dziewczynka w różowej sukni i w dużym kapeluszu z piórem trzymała złote lejce.

Na Ulicy Zwycięstwa po obydwóch stronach na chodnikach stały stoły z maskami, z torbami do konfetti, z kulkami gipsowymi, z piszczałkami. Przekupnie nawoływali, głośniki wygrywały, a wzdłuż całej jezdni stały wozy z wielkimi lalkami. Im bliżej Placu, tym było więcej kukieł. Zajęliśmy miejsca na trybunie. Strzał armatni dał znak rozpoczęcia się pochodu.

Powiadam ci, Tadeuszku, żałowałam, że nie mam tyle oczu co mucha. Było na co patrzeć! Czasami nie wiedziałem, czy to żywy człowiek czy kukła, bo są też i mniejsze. Na przykład jedzie kilku chłopaków, szczerząc zęby, na... żółwiach i ślimakach. Takie to podobne do żywych, tylko nieco większe. A statek z marynarzami w niebieskich atłasowych ubraniach. Kapitan patrzy przez lunetę. Z fal morza wygląda głowa ze złotą koroną na głowie, to widocznie król, jak się zmęczył słuchaniem jazzu, wykąpał się w morzu. Bo trzeba ci wiedzieć, że ten karnawał ma przedstawiać francuskie piosenki. Mamusia zaraz rozpoznawała, ale ja przyglądałem się innym wozom. Najbardziej podobały mi się te, gdzie się coś ruszało. A więc tramwaj żółty. Na przystanku stoi kilku mężczyzn i grają w bule. Z okien tramwaju wygląda kobieta z dzieckiem w poduszce, wieśniak i jego żona kiwają głową.

Na drugim wozie, na okrągłej chacie z bambusu skaczą małpy. Hyc! Są na dole, to znowu na górze.

A żółto-zielona lokomotywa kręci się to w jedną, to w drugą stronę, na dachu niebieski wózek z dzieckiem w białej koszuli, które podskakuje, a wózek kręci się w kółko.

Już się rozpoczęła walka z konfetti. Pierwszy obrzucił nas sąsiad z trybuny, któremu zapewne spodobała się moja siostra Ewunia. Odrzuciła mu garść kolorowych krążków, a potem znienacka i mnie się dostało. Dobrze, że miałem zamknięte usta. Po chwili zatrzymał się przed naszą trybuną biały wóz z młynem na przodzie. Sześciu mężczyzn na biało ubranych — młynarze, pochylili się i nagle spadł na nas wszystkich biały grad! Wszyscy zasłoniliśmy twarze, bo trzeba ci wiedzieć, że bardzo boli, kiedy cię wyrżną takimi gipsowymi kulkami w twarz! — Dlatego wiele osób nałożyło druciane maski, inni zakrywają się gazetami, torebkami, czym kto może. Niedaleko nas, na trybunie jakiś pan kupił od przekupnia duży wóz tego gipsowego konfetti, szufelki musiał mieć w kieszeni, zdjął marynarkę, pani żakiet, zakasali rękawy i dalej że! Nietylko witał deszcz białych kulek każdego przechodnia, ale i nam się dostało. Dzieci schowały się pod ławki. Zasłoniłem twarz beretem, był cały w białe plamy, tak samo jak kapelusze i palta sąsiadów. Ewunia podniosła lament: „Po co ja włożyłam swoje nowe palto!" — Tyle mnie kosztowało, całe zniszczone!"

Im głośniej lamentowała, tym ci sąsiedzi energiczniej ciskali w nią kulkami.

Kiedy wracaliśmy do domu na kolację, taki był pył w powietrzu, że trudno było oddychać, a cała jezdnia wyglądała jak śniegiem pokryta.

Trzeba było prędko zjeść kolację, żeby na czas zdążyć na spalenie króla na stosie.

Chciałbym tak umieć malować jak wuj Leopold, żeby ci posłać obrazek, jak wyglądał plac i ogród, a także Aleje Zwycięstwa. Bajka z tysiąca i jednej nocy! Wyobraź sobie sznur dużych korali, przewieszony od domu do domu, w poprzek jezdni, pośrodku okrągły medalion z portretem wszystkich artystów. Jest jasno jak w dzień. A na Placu widzisz duże tablice, całe migocące, rozwieszone nad wjazdem z ulic i dużych domach. Tańczą panie, tu pierot gra na gitarze, tam król karnawału dyryguje złotą laską...

W ogrodzie, nazwanym imieniem belgijskiego króla Alberta I, bo był częstym gościem Nicei, między liśćmi drzew zwisały banany, tam figi, to znowu cytryny i pomarańcze, wszystko to kolorowe lampy. A na dwóch trawnikach: muchomory czerwone, a na drugim złociste tulipany.!

Jacyś Włosi rozsiedli się na fotelach i śpiewali na trzy głosy.

Żeby dojść do miejsca, gdzie na stosie palą króla Karnawału, trzeba minąć Promenadę Anglików.

Na szczęście mieliśmy bilety na taras, bo inaczej pewnie byliby nas zdusili, taki był tłum na Bulwarze Stanów Zjednoczonych, gdzie nad samym morzem król na swym wozie... czekał na śmierć. Tak samo uśmiechnięty, jak w czasie pochodów.

Ewunia powiedziała, zamknie oczy, bo jej żal króla. Mnie też było markotno, alem nic nie mówił.

Zapomnieliśmy wszyscy o stosie, kiedy zaczęły się fajerwerki. Pierwsze nie udały się, bo tylko słychać było huk, ale potem!... Strzela iskra w górę, bardzo wysoko, trzask! I rozsypuje się wielki parasol kolorowych kulek! To znowu listki świecące opadają z gałęzi. Wdrapują się w górę brązowo-złociste chrabąszcze i rozpadają się w małe gwiazdy. Z kilku stron wytryskują snopy złote i srebrne... Ale najładniejsze były wodospady, bo srebro lało się na skały, to znowu przemieniało w złoto... ludzie klaskali i wykrzykiwali z zachwytu. A kiedy stary zamek na górze oświetliły ognie sztuczne: zielone i czerwone, wyglądał jak zaczarowany i rozległo się „Ach!" podziwu.

Teraz rozbłysło żółto - czerwone nieprzyjemne światło palącego się stosu. Uniósł się w powietrze duży słomiany kapelusz króla i wyskoczyło z jego głowy kilkanaście kolorowych kulek. Drzewo trzeszczało, czerwone języki lizały nogi, potem sięgały wyżej.

Ślę ci uściski od siebie i rodziny a także i od

Cioci Anieli.

Wróbelek

Odleciały już ptąki do ciepłych krain.
A poczciwy wróbelek z nami zostaje,
świergotem cieszy,
po śniegu skacze,
uśmiechnij się przyjaźnie,
gdy go zobaczysz!

Pomyśl, jaki bezbronny ten szary puszek.
Jak często brak mu ziarna i muszek.
Gdy zjadasz bułkę,
lub smaczną kaszę,
to pamiętaj: za oknem
jest głodny ptaszek.

J. K.

Dzieci szkolne z Lens odwiedziły „Narodowca"

Dnia 14. lutego br. poszliśmy z koleżankami i z kolegami z „dwunastki" do Lens, zwiedzić „Narodowca". Ponieważ było nas za dużo podzielono nas na dwie grupy.

Najpierw widzieliśmy zecernię, gdzie składają czcionki i odlewają wiersze. Objaśniał nam wszystko jeden pan. Ażebyśmy dobrze zrozumieli kazał on złożyć nazwisko jednej z koleżanek i odlać je w wiersz.

Schodząc następnie z zecerni do drukarni, przeszliśmy przez magazyn, gdzie widzieliśmy wielkie role papieru, ważące przeszło 400 kg każda. W drukarni widzieliśmy olbrzymią maszynę rotacyjną, na której przyśrubowane były okrągłe płyty, przedstawiające stronice „Narodowca". Maszyna ta z wielkim hukiem i olbrzymią szybkością wydaje kilkanaście tysięcy egzemplarzy „Narodowca" na godzinę. Były tam jeszcze i inne maszyny. Pracowniczki kleiły opaski na „Narodowca". Wszędzie było pełno pracowników i pracownic. Patrzyliśmy z zaciekawieniem na wszystko, ale za dużo było tego wszystkiego ażebyśmy mogli zapamiętać. Chciałabym pozostać tam dłużej, ażeby dobrze wszystko obejrzeć. Jestem bardzo zadowolona, bo pierwszy raz widziałam jak się składa i drukuje gazetę.

Brada Krystyna

Babcia

Nasza babcia stara
czyta w okularach.
Z domu nie wychodzi,
bo jej zimno szkodzi.
Siądź, babciu, pod piecem,
opowiedz o śnieżce,
albo o tej czapli
chodzącej po desce.

Julian Majcherczyk

W niewoli u Cyganów

Opowiadanie dla dzieci i młodzieży

ROZDZIAŁ XII

Cudowny list

Cyganka szła spiesznie przodem, nie oglądając się za siebie, a za nią postępował Jurek. Wiedział, że czeka go po przybyciu wielka awantura. Cyganka poskarży się Cyganowi, a ten będzie go bił. Ale nadzieja ucieczki i odzyskania wolności, była silniejszą ponad wszystko.

Gdy przyszli do wozu, zastali tam już Cygana, który reperował złamany dyszel. Cyganka opowiedziała mu swoim niezrozumiałym językiem wszystko, co zaszło. Cygan był wściekły.

— To po to cię trzymam, ty draniu, żebyś robił co ty chcesz, a nie co ja chcę. Zaraz ci wybiję z głowy wszystkie te twoje fochy i widzimisię!

Chwycił Jurka za kark i uderzył go pięścią w twarz.

— A masz! A masz! — wołał, uderzając poraz drugi, że chłopak zachwiał się i upadł na ziemię.

— Ja cię tu nauczę słuchać! Już ja ci powiem, co masz brać, a co nie!

Chciał go jeszcze kopnąć, ale Jurek zerwał się ostatnim wysiłkiem z ziemi i pobiegł w stronę zagajnika.

— Oddaj pieniądze! — słyszał za sobą jeszcze głos Cygana. Ale nie zatrzymał się. Wpadł między krzaki i nie bacząc, że ostre gałęzie kaleczyły mu nogi, przebiegł kilkadziesiąt metrów i usiadł pod rozłożystym krzakiem leszczyny.

Płacz rozdzierał mu piersi. Ból skaleczonej twarzy zaczynał mu dokuczać. Otarł rękawem krew i nadsłuchiwał. Cicho tu było i przyjemnie. Z daleka dochodził tylko rytmiczny stuk przejeżdżających wózków powietrznych i łoskot walącej się szlaki.

— Pieniądze chciał! Nie dam mu pieniędzy. Ucieknę. — Powtarzał sobie w duchu.

Wyjął z kieszeni zwitek banknotów, rozwinął papier zapisany jakimś pismem i zaczął liczyć pieniądze. Były duże, pięknie wykonane, z napisami francuskimi. Nie umiał czytać w tym języku, ale znał liczby wypisane na rogach i to mu wystarczało. Pieniędzy było ponad cztery tysiące franków.

— Cztery tysiące, to dużo — pomyślał. — Mogę żyć z Halinką przez parę tygodni. Żeby ją tylko można tutaj przywołać... Tymczasem nie mogę nic zrobić, bo Cygan napewno mnie szuka. Chyba nocą....

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wystawa prac uczniów szkoły stolarskiej

Uczniowie z paryskiej szkoły Boulle, przygotowującej młodzież do różnych zawodów, związanych ze stolarstwem, urządzili wystawę swoich prac. Oto jeden z nich, rzeźbiący głowę w drzewie lipowym.

(Foto: Record)



Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Szczęście w przysłowiu

— Tatusiu, czy to prawda, że niema nic złego, coby na dobre nie wyszło?

— Tak jest, mój chłopcze, tak mówi przysłowie — i tak przynajmniej powinno być.

— No to niech mi tatuś da dwadzieścia franków na cukierki — bo ja stłukłem nową tatusiową fajkę.

× ×

U nauczyciela muzyki

— Przyprowadziłem panu mojego syna, którego postanowiłem wykierować na muzyka.

— Czy ma on talent — pyta profesor.

— Właściwie, to ja nie wiem.

— Więc cóż pana skłoniło do takiego postanowienia?

— Widzi pan... trafiło mi się nabyć na licytacji skrzypce, więc nie chcę, aby się zmarnowały.

× ×

Na lekcji

— Jeżeli twój ojciec wyjdzie o godzinie 6-ej z domu za interesem i w przeciągu dwóch godzin załatwi go — to o której godzinie powróci?

— O czwartej rano!

— Jakto — przecież wyszedł za interesem o 6-ej i w ciągu dwóch godzin go załatwił!

— Tak ale tatuś każdy interes musi „oblać".

× ×

Rozczarowanie

— Mój mąż odgaduje wszystkie moje zachcianki z moich oczu.

— Jaka pani szczęśliwa.

— Szczęśliwa. Odgaduje tylko, ale nic nie kupuje.

× ×

Przezorny

Ciotka do siostrzeńca: — A jadłeś ciastka, które ci upiekłam?

— Nie, ciociu, nawet ich nie tknąłem. Darowałem koledze.

— Smakowały mu?

— Nie wiem, bo od tego czasu nie był w szkole.

× ×

Słusznie

— Jak się nazywał pierwszy człowiek?

— Adam.

— A jego towarzyszka?

— Pani Adamowa.

Dział Oświatowy

Kongresu Polonii Francuskiej

Do dzieci

Klaszczą w rączki małe dzieci:
— Już nam Nowy Roczek świeci,
Taki śliczny, dobry miły!
Aż oczęta im zalśniły.

O, nie mówcie już — o, dzieci,
że wam ślicznie roczek świeci,
O, nie mówcie już — o, dziatki,
że wam sypię wonne kwiatki . . .
Lecz przez cały roczek długi
Zbierajcie ziarnka zasługi,
Drobne trudy i przykrości,
Ziarnka wiedzy, cierpliwości,
Miłosierdzia łzy — jak rosy,
Niech się każdy dzień rozzłoci
Słońcem wiedzy i dobroci!

A im więcej ziarn zbierzecie
Pośród życia waszej niwy,
To z radością tak powiecie:
— Jaki to był rok szczęśliwy!

(—)

Przyszedł z nieba Jezus

Przyszedł z nieba Jezus mały, maleńki.
Spowiły go rączki świętej Matenki.
Dzieciątko do serduszka tuliła,
I tak do Synka Swego mówiła.

— Nie masz domu, ni kolebki, Kochanie;
Położę Cię w stajni, w żłóbku na sianie...
Tam na świecie zimny wicher z zawieją,
Niech Cię tutaj wół z osiołkiem ogrzeją.

Płacze w żłóbku Jezusek kochany,
Bo mu zimno w tej stajence bez ściany.
Ale z nieba przylecieli Anieli,
Z pastuszkami wkoło żłóbka stanęli.

I śpiewali takie śliczne piosenki,
Że utulił się Jezusek maleńki.
I my stańmy też przy szopce wokoło...
Hej kolęda! — zaśpiewajmy wesoło.

(—)

Zawody łyżwiarskie źle skończyły się dla Wicka

(Opowiadanie obrazkowe)



(Ciąg dalszy ze strony 3.)

Wychodząc z tych założeń, członkowie PNKD biorą udział w pracach organizacji międzynarodowych — jak Międzynarodowa Unia Chłopska, Chrześcijańsko-Demokratyczna Unia Środkowej Europy, Międzynarodówka Chrześcijańsko-Demokratyczna, Międzynarodówka Liberalna, Komitet Środkowej i Wschodniej Europy oraz współpracują z Amerykańskim Komitetem dla Wolnej Europy i Ruchem Europejskim.

PNKD wypowiadając się za pogłębieniem tej współpracy zarówno w ramach organizacji wyżej wymienionych, jak również z Międzynarodową organizacją socjalistyczną, jest przekonany, że współpraca ta konsoliduje dzisiaj najlepiej siły do walki o uwolnienie naszych krajów od panowania komunistycznego, a po ich uwolnieniu zagwarantuje oparcie się o demokratyczne ruchy ideowe — reprezentujące większość wśród narodów środkowej i wschodniej Europy, umożliwiając nie tylko szybką stabilizację stosunków, ale skuteczne zabezpieczenie przeciw nawrotom jakichkolwiek ustrojów totalistycznych.

III

Reprezentując wolę większości narodu polskiego, który obdarzył nas swoim zaufaniem podczas walki z komunizmem w Polsce w latach 1945—1947, przemawiając w momencie kiedy on zmuszony został do milczenia, a w jego imieniu bezprawnie przemawiają na gruncie międzynarodowym agenci moskiewscy, — zebrani na plenarnej sesji członkowie PNKD stwierdzają:

Sprawa odzyskania wolności i niepodległości Polski ściśle związana jest z walką, jaka się toczy pomiędzy zdążającym do panowania nad całym światem komunizmem, a światem wolnych narodów.

Świat podzielony na blok komunistyczny i na blok wolnych ludzi nie może zaznać nigdy pokoju, jak również nie może na dłuższą metę żyć nękany zimną wojną, względnie groźbą III wojny światowej.

Naród nasz, tak jak i inne narody za „żelazną kurtyną" — nie może sam się wyzwolić. Jakakolwiek zbrojna akcja w obecnej chwili pociągałaby za sobą zgubną dla egzystencji i morale narodów, dających się ponieść temperamentowi, działających przedwcześnie i nieskoordynowanie.

Naród polski, stosując dzisiaj bierny opór przeciw sowietyzacji swojego Kraju, walcząc nieustannie o przetrwanie okresu okupacji komunistycznej przy zachowaniu jaknajwięcej sił duchowych i materialnych, nie wyrzekł się i nie wyrzeknie się swego gorącego pragnienia niepodległości i nie cofnie się również od udziału w walce o swoje ostateczne uwolnienie, gdy ku temu odpowiednie warunki zaistnieją.

Dla podtrzymania morale naszego walczącego i cierpiącego narodu w walce z komunizmem, dla lepszego przetrwania okresu niewoli, dla podtrzymania ducha przy ponoszeniu ofiar, które naród polski ponosi i będzie jeszcze musiał ponosić zanim dzień wyzwolenia nadejdzie, jak również celem uniknięcia wstrząsów i jaknajszybszej stabilizacji stosunków po wyzwoleniu — musi przyświecać narodowi polskiemu wyraźna wizja polskich celów walki z komunizmem.

Dla nas Polaków cele te są jasne. Pragniemy w granicach Niepodległego Państwa Polskiego, z Odrą i Nysą Łużycką na zachodzie i w oparciu o granice traktatu ryskiego na wschodzie, przywrócić, utrwalić i zabezpieczyć prawdziwie demokratyczny pod względem politycznym, socjalnym i gospodarczym ustrój państwa polskiego.

Wypowiadamy się za zapewnieniem zasady prawa samostanowienia narodów, wyrażając przekonanie, że naród polski wolny i rządzący się ustrojem demokratycznym dołoży wszelkich starań, by zapanowała najlepsza współpraca pokojowa z narodami sąsiedzkimi, które dzisiaj pod jarzmem dyktatury moskiewskiej pozbawione są narówni z nim wolności i niepodległości.

W dzisiejszym stanie rozwoju sytuacji międzynarodowej — w obliczu narastającego znowu rewizjonizmu niemieckiego, przy niebezpieczeństwie przeciwstawienia Polakom, wcielonym do armii Rokossowskiego, armii niemieckich, maszerujących przeciw Polsce, przy tendencjach utrzymania imperializmu rosyjskiego i zaprzeczania zasadzie samostanowienia narodów, nawet po zniszczeniu komunizmu w Rosji — naród polski ma prawo wiedzieć, jak ustosunkowują się państwa Zachodu do jego najżywotniejszych interesów państwowych.

Zwłaszcza po doświadczeniach, które spotkały naród polski w ciągu II wojny światowej i w latach po jej zakończeniu, wyraźne sprecyzowanie stosunku Zachodu do najżywotniejszych interesów Polski umożliwi właściwe kierowanie oporem i walką Polaków przeciw komunizmowi o wyzwolenie Polski z niewoli sowieckiej. Położy to również kres rozbijaniu jedności Polaków przez przedwojennych zwolenników totalizmu — położy kres walce ambicji personalnych, czy partyjnych — uniemożliwi próby nawrotu rządów wojskowych lub próby tworzenia prywatnych armii polskich przez ambitnych politykujących generałów.

Po doktrynie Trumana, planie Marshalla, Pakcie atlantyckim, akcji wojsk Zjednoczonych Narodów na Korei w obronie napadniętego narodu, proklamacji wytycznych polityki państw zachodnich wobec narodów za „żelazną kurtyną", wychodząca poza ogólne stwierdzenie o prawie tych narodów do wolności, umożliwi również rzetelną współpracę międzynarodową na emigracji, przygotowującą fundamenty pod harmonijną współpracę narodów, znajdujących się dziś za „żelazną kurtyną", w ramach federacji narodowych i w ramach Zjednoczonej Europy, gwarantujących trwały pokój i niczym nieskrępowany rozwój gospodarczy wśród narodów europejskich.

IV

PNKD zwraca się do rządów państw zachodnich, a w szczególności do rządów USA i W. Brytanii o postawienie na porządku obrad UNO sprawy Polski, która wbrew ich zapewnieniom — została pozbawiona wolności i niepodległości, a naród polski pozbawiony został prawa samostanowienia w „wolnych i nieskrępowanych wyborach".

Wniosek Zjednoczonych Narodów powinien iść w kierunku oskarżenia Rosji sowieckiej — o pogwałcenie zasad Karty Atlantyckiej i Zjednoczonych Narodów oraz umów międzynarodowych, o agresję i gwałt, dokonany na narodzie polskim, o narzucenie Polsce wbrew woli większości narodu polskiego, przy pomocy Armii Czerwonej i NKWD, swoich agentów na rządzicieli Polski i powinien kończyć się uchwałami:

Napiętnowania Rosji sowieckiej jako odpowiedzialnej za agresję i odebranie niepodległości Polsce i pogwałcenie wszystkich praw ludzkich.

Żądaniem natychmiastowego wycofania się Armii Czerwonej, funkcjonariuszy NKWD oraz wszystkich obywateli sowieckich, przysłanych do Polski.

Żądaniem usunięcia ze Zjednoczonych Narodów reprezentantów rządu warszawskiego, nie reprezentującego woli narodu polskiego.

Żądaniem natychmiastowego zwolnienia z więzień i obozów koncentracyjnych — zarówno w Polsce, jak i na terytorium Związku Sowieckiego — wszystkich Polaków, aresztowanych i uwięzionych przez UB i NKWD.

Postanowieniem przeprowadzenia w Polsce wolnych, demokratycznych wyborów pod kontrolą Zjednoczonych Narodów.

(Dokończenie nastąpi)

MARZEC
6
Czwartek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
6.24	17.41	12.02	4.15

Dziś: Wiktora
Jutro: Tomasza z Akwinu
Pojutrze: Wincentego

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Weszliśmy w okres rekolekcyj i kazań wielkopostnych. Okres ten ma nas zbliżyć do Boga, uprzytomnić nasz najwyższy cel: zbawienie duszy. Z kazalnic kościołów padają słowa, które poruszają nasze sumienia, budzą nas z odrętwienia.

Przenieśmy się myślą do katedry Notre Dame w Paryżu, by posłuchać wspaniałego kaznodzieję, O. Riquet. Świątynia wypełniona wiernymi. Na honorowych miejscach widzimy J. Ex. arcybiskupa Feltin, dalej Nuncjusza Apostolskiego oraz kilku innych dostojników Kościoła.

Złotousty kaznodzieja kończy właśnie zdanie...

„a wszystko co może być przezwyciężone, kiedy uznamy w Jezusie Chrystusie naszego Zbawiciela”.

I O. Jezuita wyjaśnią, że każdy szczęśliwy postęp techniki i wiedzy wydaje się pociągać za sobą nieuniknienie nową biedę i cierpienia, które udaje się usunąć, stwarzając kolejno nowe ryzyka, nowe braki, a nawet katastrofy. Ta niezdolność uratowania nas przez postęp techniczny dowodzi raz jeszcze, że nie można szukać raju na ziemi.

Wpatrzone w kaznodzieję twarze wiernych są poważne, a oczy błyszczą jakimś dziwnym blaskiem, zdając się mówić za kaznodzieją:

„Potrzeba nieskończoności i pragnienie wieczności tworzą równocześnie i wielkość i niepokój człowieka.”

Szczęśliwy to jednak niepokój, który wyrywa nas z nicości, by nas popchnąć w objęcia Boga.

W pogoni za skarbem

Dnia 3 stycznia 1790 roku, został zatopiony przy ujściu Sekwany obok Quilleboeuf dwumasztowiec „Télémaque”, zawierający sztaby złota i biżuterię milionowej wartości. Przez sto dwadzieścia lat spoczywał zamulony pod wodą i ludzie zapomnieli o nim, kiedy nagle w roku 1938 powstało z wielką reklamą prywatne przedsiębiorstwo, które zabrało się energicznie do wydobywania na powierzchnię zatopionego okrętu i jego skarbów.

Po wielu dniach herkulesowych wysiłków dzielnych nurków, wydobyto na wierzch parę beczułek tłuszczów, skrzynki z gwoździami i nieco biżuterii. Wydobycie zatopionego dwumasztowca, okazało się niemożliwe i dalszych prac zaniechano.

W zawierusze wojennej sprawa zatopionego „Télémaque” poszła w zapomnienie. Sekwana naniosła z spowrotem mułu i kamieni na miejsce oczyszczone przez prace w roku 1938. Obecnie zaczęto znowu wydobywanie legendarnego okrętu. Towarzystwo otrzymało koncesję do 30 września 1953 r., gdyż obliczono, że do tego czasu zatopione skarby zostaną wydobyte. Złoto będzie podzielone między rząd francuski i przedsiębiorstwo wydobywające okręt a inspektor pomników i zabytków historycznych nadzoruje pilnie prace w celu przejęcia obrazów i rzeźb z dziedziny sztuk pięknych, które miały się znajdować na zatopionym Telemaku przed 160 laty.

ŚNIEŻKA.

Sąd apelacyjny w Rouen, urzęduje znowu w gmachu sądowym

Rouen. — Sąd apelacyjny z Rouen powrócił do częściowo odbudowanego gmachu sądowego, który opuścił w czasie bombardowań z r. 1944. Dotychczas jest otwarta tylko sala uroczystych audiencyj. Dwie drugie sale będą wykończone na jesień.

Wieści z Polski

Jak wyglądają wolność, prawa i godność człowieka za „żelazną kurtyną”

Prasa polska w USA omawia metody polityczne i sądowe, stosowane za żelazną kurtyną.

Reżimy komunistyczne urządzają wielkie procesy ze świadkami przy udziale zagranicznych dyplomatów i korespondentów.

Ludzie oskarżeni przyznają się do rozmaitych zbrodni przeciw Sowietom.

Sami nawet wołają o surową karę ze swe przestępstwa przeciw rządowi, chociażby i śmierć, co naturalnie widzów bardzo dziwi.

Rosja uprościła system śledczy świata do minimum. Tu człowiek jest bez prawa.

Jak już jest aresztowany i w więzieniu, to już się coś na niego znajdzie.

Jeżeli wie o czymś co jest uważane za przestępstwo i nie doniesie zaraz, a kto inny wyprzedzi go w doniesieniu, to jest karany, że się spóźnił donieść.

W ten sposób robią z każdego szpicla.

Tylko w Rosji ten system jest praktykowany. Jeżeli jest w więzieniu, to sam musi dowieść, że siedzi tam niewinny.

Gdy 16-tu działaczy polskich aresztowano przed zebraniem w Jałcie, dali im adwokata by ich bronił. Ten z ostrzejszymi wywodami przeciw nim występował, aniżeli prawujący ich adwokat.

Zadają wszystkim pytania, później każą się podpisać, że nikomu o tym nie będą mówić. Na śledztwo idzie głodny, najczęściej w nocy. Prowadzą go szpicle — dwóch z tyłu, dwóch po bokach, jeden drzwi otwiera, jakby jakiemu magnatowi. Za drzwiami wiążą ręce z tyłu i prowadzą wieloma korytarzami.

Czasami aresztowanego wypuszcza się na wolność na trzy tygodnie. Potem podsuwa mu się zza granicy postępem gazetę. Jeżeli nie zawiadomi zaraz o tym policji, to już coś mają na niego i znów jest aresztowany.

Torturowanie jest różnego pokroju. Bije się aresztowanego pod pięty, robi się knebel z gazety komunistycznej, żeby nie słychać było jęków, mówiąc mu, że jeżeli po 5-ciu godzinach nie przyzna się, to będzie skazany. Zanurzają więźnia w zimnej wodzie po szyję. Dają narkotyki do potraw lub zastrzyki tak, że często więzień napuchnięty, oszołomiony traci pamięć, gada i podpisuje co oni chcą.

Wszystko idzie do protokółu i wszystko to podpisane przez oskarżonego, później odczytuje się w sądzie przy zagranicy. Nieraz nastawiają świadka sztucznego, który za to dostanie napiwek, że fałszywie zeznał przeciw oskarżonemu.

Śledztwo trwa nieraz od 3 do 5 lat, bo albo się jeszcze wszystkiego nie dowiedzieli, albo na to jeszcze nie przyszedł czas.

Pytają się aresztowanego po sto razy to samo, za każdym razem dają mu to podpisać, by go chociaż za jedno słowo złapać, że inaczej powiedział.

Niektóre metody, jak trzymanie zupełnie obnażonego człowieka po parę dni w zimnej wodzie w podziemiu — okropności mrożące krew w człowieku — ujawnili już inni prelegenci i pisma.

To też, gdy aresztują kogoś, ci z którymi się zetknie w więzieniu, mówią mu — przyznaj się do wszystkiego, czego oni chcą.

Przyznaj się zaraz, niczemu nie przecz.

Unikniesz w ten sposób strasznych tortur.

Jeżeli będziesz się opierał, oni cię i tak złamią.

Choćbyś z żelaza był, nie wytrzymasz!

Jeden jedyny człowiek wytrzymał — Kazimierz Pużak.

Nie świadczył przeciw sobie na sądzie i piętnował oprawców.

Rezultat był taki, że nie wyszedł z więzienia, ale wkrótce po procesie zakończył w celi życie.

Oprawcy go zamordowali.

Oto dlaczego ludzie na procesach przyznają się do wszystkiego.

Ci, którzy rządzą i sądzą — są jedni i ci sami.

Zamordowanie jednego czy stu więcej — gdy wymordowano miliony — nie może przecież poruszyć sumienia winnych.

W Rosji około 4.000.000 komunistów gnębi 200 milionowy prawie naród.

W Polsce — 829.000 znęca się na 26 milionowym narodem.

Codziennie odbywają się sądy i sypią wyroki śmierci.

Straszna musi być idea, która w swej obronie uśmierca miliony ludzi.

Musi być takim samym produktem myślowym, jak gangsterstwo, które również nie ma szacunku dla życia ludzkiego.

Takie rozumienie idei przekląć należy i tych, którzy temu zbrodniczemu dziełu służą.

Smutne skutki

Kraków. — „T.P.” omawia smutny los dzieci rodziców schorzałych wenerycznie lub alkoholików. Dzieci cierpią na choroby nerwowe i umysłowe. „T.P.” pisze w tej ważnej w Polsce sprawie:

„O tym, co trzeba i co można zrobić dla dzieci psychicznie chorych, moralnie zaniedbanych, niedorozwiniętych czy w inny sposób skrzywdzonych przez los i przez ludzi, niech radzą i decydują oddani całym sercem sprawie fachowcy, którzy nabyli już doświadczenia i wiedzy o problemie. Nie mogą oni jednak działać bez ofiarnej pomocy społeczeństwa. A pomoc taka jest nie tylko możliwa, ale konieczna. Chociażby w zakresie stwarzania „rodzin zastępczych” czyli przyjmowania przez prywatnych ludzi na wychowanie dzieci, których ratunek zależy od dania im normalnej atmosfery rodzinnej. Albo — a może: przede wszystkim — **w zakresie zdecydowanej walki z alkoholizmem, który w ogromnym procencie wypadków stanowi istotne źródło zaburzeń i wykolejeń.**

„O tej sprawie należy pomówić osobno. Bo to jest plaga społeczna, której usunięcie jest najłatwiejsze i najtrudniejsze zarazem. Najłatwiejsze w tym sensie, że absolutnie każdy człowiek dobrej woli potrafi się do tego przyczynić — najtrudniejsze dlatego, że nie pomogą tu żadne środki mechaniczne. Można na przykład ufać, że wraz z postępem medycyny i organizacji służby lekarskiej znikną z czasem zupełnie choroby weneryczne wraz z ich fatalnymi następstwami. Ten sam optymizm może być usprawiedliwiony w odniesieniu do epilepsji. Można mieć błogą nadzieję, że fachowy nadzór psychiatryczny, odpowiednia propaganda i ogólna poprawa warunków bytu ograniczą kiedyś działanie najbardziej typowych błędów wychowania. Nie można natomiast łudzić się, by społeczeństwo, które nie zdobędzie się na powszechny, spontaniczny i szczery wysiłek w tym kierunku, potrafiło wyzwolić się ze zmory alkoholizmu. I to jest sprawa każdego z nas aktualna w każdej chwili”.

Śledzie jako przywilej

Warszawa. — W grudniu ub. r. odbywała się w Polsce sprzedaż śledzi i karpia na bony mięsno-tłuszczowe. „Trybuna Ludu” informowała, że Ministerstwo Handlu Wewnętrznego poleciło uregulować sprzedaż śledzi i karpia w oparciu o system bonów mięsno-tłuszczowych. Posiadacze tych bonów — zawodowo pracujący, jak również studenci, emeryci, inwalidzi itp. otrzymać mieli na swoje mięsno-tłuszczowe bony grudniowe po 0,25 kg śledzi solonych. Posiadacze zaś tych samych bonów rodzinnych i dziecinnych otrzymają po 0,40 kg karpia.

„Głos Ludu” informował między innymi:

„Ponieważ mogą się zdarzyć wypadki, że niektóre rodziny **otrzymałyby zbyt jednostronny asortyment (tylko śledzie)** ustala się, że w dniu 23. 12. sklepy będą mogły w miarę możności sprzedawać posiadaczom bonów pracowniczych zamiast 0,25 kg śledzi — 0,40 kg karpia”.

W Bibliotece Narodowej

Rękopisy „Quo Vadis i „Stara Baśń”

Warszawa. — Według prasy krajowej, Biblioteka Narodowa — centralna biblioteka naukowa powiększa stale swe zbiory.

Z końcem 1950 r. stan biblioteki wynosił 949.307 tomów książek i 29.207 rycin, 11.807 nut i 6.575 rękopisów. Rok 1951 przyniósł bibiotece przeszło 31.000 nowych tomów, 700 rysunków i 3.748 nowych tomów, 700 rysunków i 3.748 egz. nut.

Odrębną pozycją działalności Biblioteki jest Centralny Ośrodek Informacji Bibliograficznej i Poradnictwa naukowego, który, na żądanie, wskazuje potrzebną dla określonych celów literaturę i opracowuje zestawienia piśmiennictwa, poświęcone aktualnym tematom.

W ubiegłym roku Biblioteka Narodowa wzbogaciła swe zbiory o szereg niezwykle cennych pozycji.

Jako depozyt złożono w Bibliotece rękopis „Quo Vadis” Henryka Sienkiewicza oraz Kraszewskiego „Stara Baśń”, pochodzące ze zbiorów Leopolda Kronenberga.

Wśród rękopisów zakupionych w ubiegłym roku, na czoło wysuwają się manuskrypty: Józefa Korzeniowskiego, Henryka Rzewuskiego; muzyczne Jana Galla, Władysława Żeleńskiego i F. Nowowiejskiego. Nabyto również pamiętnik Narcyzy Żmichowskiej, zbiorek wierszy Adama Mickiewicza, (w pierwotnej redakcji) oraz unikatowy odpis pracy Radziwiłła z XVI wieku „O dziełach i rządach króla Zygmunta”.

Zgon uczonego katolickiego

W Lublinie zmarł w wieku 66 lat dr. Leon Białkowski, profesor zwyczajny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Uczeń Potkańskiego i Piekosińskiego, wybitny historyk i znawca nauk pomocniczych historii, zwłaszcza genealogii, heraldyki i archiwistyki, profesor KUL-u w ciągu ćwierćwiecza (od r. 1926), w swoim czasie dziekan i prorektor tejże uczelni, członek-korespondent PAU, założyciel i długoletni prezes lubelskiego oddziału Pol. Towarzystwa Historycznego, przewodniczący wydziału historyczno - filologicznego Towarzystwa Naukowego KUL-u oraz b. dyrektor Archiwum Państwowego w Lublinie, pozostawia po sobie prof. Białkowski prócz wielkich zasług pedagogicznych poważny dorobek naukowy w postaci licznych prac. Najgłośniejsze z nich to „Podole w XVI wieku. Rysy społeczne i gospodarcze” (1920), praca nagrodzona przez PAU, oraz „Szkice z życia Wielkopolski w XVII wieku” (1925).

HUMOR KRAJOWY

Pod dobrą datą

Każdą rzecz można dowolnie określić, zależnie od upodobania, usposobienia lub... zawodu. Język nasz jest bogaty. Posłuchajmy, jak na widok np. pijaka zareagują ludzie rozmaitych zawodów. Oto co powie:

Kolejarz: — Ale się wykoleił!
Fryzjer: — Ten ma w czubie!
Okulista: — W oczach mu się dwoi!
Muzyk: — Ale wytrąbił!
Krawiec: — Pięknie go skroił!
Buchalter: — Zlikwidował się!
Dentysta: — Za dużo wziął na ząbek!
Praczka: — Patrzcie no, jak się wkrochmalił!
Tapicer: — Ale się wytapetował!
Higienista: — Zalał robaka!
Stolarz: — Wyklajstrował się!
Kasjer: — Zlany bez reszty!
Adwokat: — Ten się nie upił bez rekursu
Szwaczka: — Wytaśmował się!
Ogrodnik: — Ale mu zadali bobu!
Szofer: — Zdrowo musiał gazować!
Żona: — Ty pijaczyno jedna!

Świadczenia wyrównawcze za opał

Od dnia 16 grudnia 1951 r. obowiązują następujące świadczenia wyrównawcze za opał dla tych pensjonowanych górników i wdów, którzy mają prawo do opału, ale pobierają zamiast węgla odszkodowanie wyrównawcze za część lub całość przydziału:

Zagłębie Nord i Pas-de-Calais

Okres pracy	Przydział	Świadczenia wyrównawcze obecnie	Świadczenia wyrównawcze poprzednio
1) Pensjonowani za 30 lat i więcej:			
a) żywiciel rodziny	5 ton	16.500 fr.	12.000 fr.
b) samotny	3 t. 300	11.000 fr.	8.000 fr.
2) Pensjonowani za 15 do 29 lat pracy:			
a) skończył pracę na kop. w wieku 55 lat	4 tony	13.200 fr.	9.600 fr.
b) samotny	2 t. 600	8.800 fr.	6.400 fr.
c) opuścił kopalnię przed 55 rokiem życia	2 t. 300	7.700 fr.	5.600 fr.
3) Wdowy:			
a) ponad 30 lat pracy męża	3 t. 300	11.000 fr.	8.000 fr.
b) za 15 do 29 lat	2 t. 600	8.800 fr.	6.400 fr.
c) mąż opuścił kopalnię przed 55. r. życia	1 t. 500	5.133 fr.	3.733 fr.

Odszkodowanie za dojazd do pracy w zagłębiu Nord i Pas-de-Calais

W następstwie podwyższenia taryf kolejowych, odszkodowanie dla personelu górniczego, dojeżdżającego do pracy, zostało ustalone od 4 lutego br. jak następuje:

Przejazd dzienny w obie strony	Odszkodowanie dzienne
8 km	17.70
9	18.50
10	19.25
11	20.05
12	20.85
13	21.60
14	22.35
15	23.15
16	24.00
17	24.50
18	25.00
19	26.35
20	27.65
21	29.15
22	30.65
23	31.50
24	32.35
25	33.65
26	35.00
27	35.50
28	36.00
29	37.50
30	39.00
31	40.35
32	41.65
33	43.00
34	44.35
35	45.15
36	46.00
37	47.50
38	49.00
39	50.35
40	51.65

Kandydatka do tytułu „Miss Świata”

Panna Łucja Aubertin zdobyła palmę pierwszeństwa pośród kandydatek, które ubiegały się o wyznaczenie ich do finału konkursu o tytuł „Miss świata”. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w Long-Beach (Kalifornia).

(Foto: Record)



Zwyżka cen importowanych zbóż drugorzędnych

„Journal Officiel” ogłosił nowe ceny importowanych zbóż drugorzędnych. Cena tych zbóż za kwintal wynosi w porcie:

Kukurydza: 3.600 fr. kwintal (wobec 3.300 fr.); Jęczmień: 3.250 fr. (wobec 2.900 fr.); Owies: 3.100 fr. (wobec 2.800 fr.).

Mandaty pocztowe poza Francję

PARYŻ. — Administracja P.T.T. ogłasza, że zniesiono wszelkie ograniczenia dla wysokości kwot, przekazywanych mandatem pocztowym z Francji europejskiej do francuskich departamentów zamorskich: Martyniki, Gwadelupy, Gujany i wyspy Réunion, jak również Maroka.

Maksymalną kwotą przekazów do Zachodniej i Podzwrotnikowej Afryki Francuskiej, na Madagaskar, do Saint-Pierre et Miquelon, francuskiego wybrzeża Somali i obszarów francuskich w Indiach, zostałą podniesiona z 50 tysięcy do 100 tysięcy franków.

Wioska Tignes zniknie wkrótce pod wodą

BOURG-SAINT-MAURICE. — Trwające od kilku lat olbrzymie prace około budowy zapory wodnej w Tignes zbliżają się do końca. Nieubłagalnie nadchodzi termin, w którym mieszkańcy tej wioski będą zmuszeni opuścić swoje domy i całą wioskę pochłoną fale.

Prefekt dep. Savoie udał się dwukrotnie na miejsce w ciągu ubiegłych 15 dni, aby zbadać kwestię ewakuacji mieszkańców.

Zalanie wodą zapory ma nastąpić wkrótce, być może w pierwszych dniach kwietnia.

Ludność w Tignes, złożona z około 100 rodzin, otrzymała rozkaz opuszczenia wioski do 15 marca. Wydano już kilka rozporządzeń przygotowawczych: pocztą została przeniesiona do Brevieres. Połączenia telefoniczne zostaną przerwane 5 marca, a szkoły zostaną przeniesione 10 marca do sąsiednich wiosek Boisses i Reculaz.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

„Ojczyznę wolną, racz wrócić Panie!”
(Wiersz nadesłany z Polski

Z bukiem dział nadszedł wolności ranek,
Minął czas grozy, mordów, łapanek,
Śledztwa męczarni z pomocą batów,
Widmą obozów — siepaczy — katów.

Minęły także okopów czasy,
Praca Syzyfa germańskiej rasy
Względnie bezpiecznej przez swe gestapo,
Strąsząc nas wszystkich morderczą łapą.

Choć się niemiecka ta kaźń skończyła,
To wolność Polski nię nastąpiła.
Bo nami rządzą ci konfidenci
„Wschód-dyktatury” — napozór święci.

Kto wie jak długo hydra pożyje,
Co w różnych „łagrach” krew braci pije?!
Może niektórych już nie ujrzymy.
Za rany nasze się odpłacimy,

Które zostawią nam liczne blizny,
Nauczą cenić wolność Ojczyzny.
Bo z wielkich cierpień lud silny wstanie.
„Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie!

St. Brzoza.

Przygody Rafała Pigułki



O zgrozo! O wstydzie!
Handel słabo idzie
Dywanami!
Rafał pomysł zdobył,
Okno przyozdobił
Reklamami!

A pomysł to cwany:
„Latające dywany!”
Pierwszorzędna gratka:
Wyprzedaż jak z płatka!
Rankiem co za szumy!..
Kalek wielkie tłumy
Grożą Rafałowi —
Temu cwaniakowi...

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



301) (Ciąg dalszy)

Dyrektor obejrzał papiery i rzucił je ze wzgardą pod stół. Poczem odezwał się do wylękniętego komisarza:

— Wydaje mi się, że pan jesteś nowicjuszem w tych sprawach. Absolutnie nie orientujesz się pan w dziedzinie kryminologii policyjnej, bo w przeciwnym razie nie śmiałbyś pan stawić podobnej diagnozy i nie dałbyś się złapać na wędkę przez obu tych fałszerzy.

Dotknięty komisarz zagryzł silnie swe wargi.

— Ich zeznania jednak dowodzą, że mówią prawdę i że sprawa rzeczywiście tak się ma, jak ją przedstawiają.

Dyrektor potrząsnął głową i roześmiał się na głos, litościwie spoglądając na niedoświadczonego urzędnika.

— Ich zeznania?! — Podobni ludzie mają zawsze na pogotowiu tysiące ciekawych opowiadań, z których w podobnych wypadkach korzystają. Chyba się panu bardzo spodobała ta, którą dla pana wybrali.

— Ale — to, że księżniczka Claringii zamieszkała przez kilka dni w hotelu „Midi” wskazuje na...

Dyrektor przerwał rozmowę skinieniem ręki.

— Sprawdzimy zaraz całą tę sprawę. Racz pan połączyć się telefonicznie z właścicielem hotelu „Midi” i zapytaj go pan, czy przebywała u niego księżniczka.

Komisarz oddalił się, by wypełnić rozkaz dyrektora.

— Wpadliście starcze! Jestem pewien, że z hotelu odpowiedzą, iż księżniczki tam nie było — ona bowiem przebywa tam incognito. Była przezorną i przewidziała wszelkie możliwe komplikacje.

Po kilku chwilach wrócił komisarz do gabinetu i potwierdził przypuszczenia dyrektora.

— Włąciciel hotelu nie zna księżniczki Claringii.

Dyrektor obrzucił triumfującym okiem wszystkich obecnych.

— No, co powiesz pan teraz? Poznajesz więc pan na czym polegał pański błąd?

Fantl wtrącił się po raz wtóry do rozmowy:

— Odpowiedź włąciciela hotelu nie mogła być inną, bo rzeczywicie księżniczki Claringii tam nie było. Czy wierzysz pan, panie dyrektorze, że podałaby tam swe rzeczywiste imię?

Dyrektor stanął przed nim zdenerwowany.

— Księżniczki wogóle tam nie było. Podobne podejrzenie jest dla niej obrazą w najwyższym stopniu. Ją osobicie odwiedziłem ją w hotelu „Cecil”, w którym zamieszkiwała podczas krótkiego pobytu w Paryżu i przekonałem się, że jest księżniczką Claringii.

— W takim razie, panie dyrektorze, wszystko jest skończone. Pan jesteś pewien a ja nie mam zamiaru występować przeciwko pańskiej niezłomnej wierze.

Dyrektor poczuł się osobiście dotknięty i złośliwie krzyczał:

— Tak panie! Daremny trud! — Również daremnie usiłuje mnie pan przekonać, że jesteś radcą Fantl z Wiednia. Znam się na tych sztuczkach — nie uda się panu zmylić nas swymi bajkami. Jesteś pan przyjacielem Julii Bartponne, której pomogłeś wydostać się z więzienia dzień przed rozprawą sądową, na której miał się rozstrzygnąć jej los. Gdyby była, jak twierdziła, niewinną, nie uciekłaby. Będziemy panów dopóty więzili, dopóki nie odnajdziemy zbrodniarki.

Stary Trauman zrozpaczony załamał ręce i wybełkotał:

— Na litość Boską! Nie jesteśmy przestępcami, nie jesteśmy przyjaciółmi Julii Bartponne. Błagam was panie dyrektorze, wierz pan mym słowom. Ja mówię prawdę, szczerą prawdę.

Dyrektor uśmiechnął się z powodu naiwnej przemowy starca.

—Tak mówi każdy, który czuje nóż blisko swego gardła. W podobnych wypadkach nie możemy nikomu wierzyć jedynie na słowo, o ile ten nie posiada żadnych, namacalnych i pewnych dowodów na piśmie. Nic panu nie poradzę.

Dyrektor przywołał dwóch policjantów, którzy pełnili wartę przy dzwiach i którzy z ciekawością przysłuchiwali się toczącemu się śledztwu.

— Zaprowadźcie tych panów do więzienia śledczego — rozkazał im. — Tam będą przesiadywali, póki nie zawyrokujemy, co z nimi zrobić.

Policjanci wyprężyli się przed dyrektorem i przyłożyli palce do swych czapek, poczem wyprowadzili obu uwięzionych z pokoju.

Stary Trauman spoglądał wystraszonym wzrokiem na Fantla, który kroczył obok .

— Mój Boże, co z nami będzie? Oni nam nie uwierzą.

Fantl wstrząsnął ramionami:

— Nie mam pojęcia! Nie widzę wyjścia.

Samiście nawarzyli kaszy, i nie pozostaje nam nic innego, jak ją spożyć.

— Boże, Boże! Prawdziwej naszej pani, księżniczce Claringii, która w tajemniczy sposób zniknęła z więzienia, również nic nie możemy pomóc.

— Całe nasze przedsięwzięcie nie powiodło się. Nie potrafimy pokonać tej kobiety, która ma na swych usługach cały sztab zaufanych doradców, wykonywujących jej wolę.

— Ale co z tego wszystkiego wyniknie? Co będzie z nami?

— Z nami? Wszak słyszycie, ojcze Trauman — obecnie wpakują nas do więzienia śledczego. Co dalej będzie — tego sami jeszcze nie wiedzą. Musimy poddać się przeznaczeniu i cierpliwie czekać na decyzję sędziów.

Przybyli wreszcie do więzienia i musieli przerwać rozmowę, gdyż policjant wprowadził ich do dwóch oddzielnych cel.

W biurze policyjnym toczyła się nadal rozmowa między komisarzem a dyrektorem. Ten przechadzał się nerwowo po pokoju.

— Szczęśliwie się złożyło, żem został w porę powiadomiony o przyłapaniu tych dwóch opryszków i żem natychmiast potem tu przybył. Gdyby nie to, ho — ho, dawno by już byli na wolności, śmiejąc się z poczciwego komisarza, który dał się nabrać i uwierzył im bredniom.

— Panie dyrektorze — ja.

— Naturalnie! Wszak nie zaprzeczysz pan, żeś uwierzył im początkowo i miałeś zamiar ich wypuścić.

Komisarz pobladł na twarzy. Czuł się jak żak przed surowym nauczycielem.

— Ale te dowody... dokumenty.

— Dokumenty? Nie poznajesz pan, że są fałszywe, podobnie jak ich zeznania?

I panu się porządnie upiekło. Drogo mogła pana ta cała sprawa kosztować. Straciłbyś pan zajęcie w naszym biurze.

Dyrektor włożył na siebie swe palto, skinął machinalnie głową w stronę komisarza i pośpiesznie opuścił gabinet.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Po dwóch miesiącach poszukiwań znaleziono w dep. Marny...

...zwłoki Dionizy Luquet z Trilport

Nieznane są dotąd przyczyny śmierci młodej fryzjerki.

Meaux. — Bracia René i Andrzej Prévoteau, odbywający swą powinność wojskową w Meaux, korzystając z popołudnia wolnego, wyszli z wędkami na połów ryb. Obaj udali się na miejsce w pobliżu dawnego i rozpadającego się młyna. Miejsce to jest bardzo rybne, gdyż trudno dostępne. Z budowli młyńskiej nikt nie korzystał, chyba jacyś bezdomni żebracy.

O godzinie 14.30, dołączył się do braci Prévoteau inny jeszcze wędkarz, mianowicie Jan Majewski. W trójkę udano się przeto na wyspę i zarzucono wędki. Na jednym z miejsc dostrzeżono jakąś większą ciemną masę, podobną do zwłok ludzkich. Młodzieńcy nie mylili się w swych przypuszczeniach. Istotnie czarna, niekształtna w wodzie masa okazała się zwłokami dziewczyny, które wydobyło na brzeg.

Komisariat policji został powiadomiony o tym odkryciu. Kilku policjantów przybyło na wyspę. W zwłokach, które zabrali i przewieźli do kostnicy szpitalnej, rozpoznał jeden z nich Dionizę Luquet, młodą fryzjerkę z Trilport, która zaginęła w dniu 1 stycznia br. Rodzice dziewczyny zostali powiadomieni o tragicznym odkryciu. Władze sądowe w Meaux wyznaczyły komisję lekarską do przeprowadzenia sekcji zwłok i ustalenia przyczyn śmierci Luquetówny.

Uwaga Rodacy z Harnes i okolicy!

Już dzisiaj podajemy do wiadomości Polonii z Harnes i okolicy, że Koło teatralne im. St. Wyspiańskiego urządza wielki wieczór teatralny w niedzielę dnia 30 marca w sali p. Gruchały. Już od dłuższego czasu trwają przygotowania do wystawienia pięknej sztuki w 4 aktach pt. „Marta". Sztuka ta była dopiero raz grana na Północy.

Równocześnie przygotowuje się na ten wieczór piękną jednoaktówkę, sztukę salonową pt. „Stryj przyjechał", i komedię ludową, bardzo wesołą pt. „Kajcio". Już dzisiaj zwracamy uwagę Rodaków na przedsprzedaż biletów, która się rozpocznie w najbliższych dniach.

Komunikat z szczegółowym programem ukaże się w swoim czasie.

—:-:—

Młodzieniec spadł z roweru i zmarł kilka godzin później

BRUAY-EN-ARTOIS. — Siedemnastoletni Henryk Crendal, zjeżdżając na rowerze ulicą Jean Jaures, upadł z niego w pobliżu placu. Jeden z lekarzy, wezwany na pomoc, obandażował rany młodzieńca i zezwolił mu wrócić do domu. Henryk Crendal zastosował się do zlecenia lekarza, wrócił do domu i położył się do łóżka.

Nazajutrz, matka budząc syna, dostrzegła że nie żyje. Henryk Crendal zmarł na pęknięcie czaszki, które nastąpiło przy uderzeniu o ziemię w upadku z roweru.

—:-:—

Wieczorek Z.U.P.R.O. w Ostricourt

Związek Uczestników Polskiego Ruchu Oporu w Ostricourt zorganizował wieczorek dnia 23. II. 52 r. w sali p. Ciesielskiego Stefana, szyb Nr. 1. Gości przyjmowali członkowie i orkiestra. Część oficjalną rozpoczął prezes p. Czarnecki Florian przemówieniem, za które dostał obfite brawa. Następnie odśpiewaliśmy Rotę, poczem prezes życzył wszystkim smacznego. Sala była wypełniona przez członków i sympatyków, którzy przy dźwiękach orkiestry wesoło się bawili i smacznie zajadali. W międzyczasie dla urozmaicenia koledzy opowiadali „skecze" i śpiewali piosenki.

Czas wesoło płynął. Gdy nadszedł świt, prezes podziękował wszystkim za tak liczne przybycie, podkreślając, żeby być dobrymi Polakami, musimy się w ten sposób łączyć, bo tylko wspólnie możemy budować Wolną i Niepodległą Polskę!

JEDEN z OBECNYCH

—:-:—

Koncert Chóru Górników z Douai

odbędzie się w 16-go bm. w merostwie w Douai

Początek tej wspaniałej imprezy śpiewaczej o godz. 15-tej. Otwarcia i powitanie gości francuskich dokona prezes honorowy p. Pointurier, dyrektor kopalni Notre-Dame. Gości polskich powita prezes chóru. O bogatym repertuarze pieśni mówić nie będziemy. Wystarczy nadmienić, że chór śpiewać będzie przeszło 20 pieśni czterogłosowych, prócz tego dwie solistki francuskie i dwóch solistów polskich. Wśród gości francuskich zapowiedział osobiście swoje przybycie, bardzo sympatyczny przyjaciel Polaków, senator i mer miasta Douai.

Zaznaczamy uprzejmie, iż będzie to pierwszy występ chóru w mieście Douai i dla tego też prosimy szan. Rodaków, a przede wszystkim Okręgi i Związki przemysłowców o jak najliczniejszy udział w tym święcie pieśni polskiej. Ufajcie, że Chór Górników sprawi wszystkim uczestnikom koncertu, prawdziwą ucztę duchową.

Bilety nabyć można w Douai w merostwie, we Waziers Notre-Dame u sekretarza p. Okulskiego, w Sin-le-Noble u prezesa chóru Burzyńskiego.

SPORT

Wyścig kolarski dookoła Algeru

Zelasco pierwszy w I etapie, Cieliczka 16-ty

Alger. — Trasa pierwszego etapu wynosiła 150 km. Droga prowadziła z Algeru do Medei. Na starcie stanęło 74 kolarzy, wśród nich Francuzi, Włosi, Algerczycy itd. Zrozumiałe, kolarze z Północnej Afryki, czujący się najlepiej w gorącym słońcu Południa, starali się narzucić swe tempo Europejczykom. Chwilami jazda odbywała się bardzo szybko. Do mety przyjechał pierwszy Zelasco, którego czas wynosił 3 godz. 45' 40". Klasyfikacja etapu przedstawia się następująco:

1. Zelasco, 150 km, w 3 g. 45' 40"; 2. Dotto, o 2 długości; 3. Brulé; 4. Creton; 5. Lakdar; 6. Meunier; 7. Molines, Baldassari, Varnajo, Darrigade, Vittetta, Bober, Massip, 3 g. 48' 36"; 14. Bertho, 3 g. 49' 19"; 15. Dacquay, 3 g. 49' 36"; 16 Cieliczka, ten sam czas itd..

Komunikat P.Z.P.N.-u.

I.

W przyszłą niedzielę 9. marca „Unia" Bruay nie ma boiska do dyspozycji. Z tego powodu mecz „Unia" — „P.K.S." Auchel jest odwołany.

II.

Terminarz gier i sędziowie na niedzielę 9 II.br. „Diana" Lievin — „Fortuna" Beth. sędzia Papież „Rapid" Lens — „Wisła" Her.-C. sędzia Szulc Fr. „Fortuna" Hail. — „Polonia" M. sędzia Kasprzyk

Gry odbędą się o godz. 15. na boiskach klubów wymienionych na pierwszym miejscu.

III.

Lista nr 14 graczy rejestrowanych w P.Z.P.N. na sezon 1951—52, i uprawnionych do gry, począwszy od niedzieli 2 marca 1952.

„POLONIA" MAZINGARBE

Maćkowski Jan, nr. leg. 92; Konowalski Rajmund nr leg. 229; Mania Franciszek, nr leg. 322; Budynek Witold, nr leg. 493. Zarząd P.Z.P.N.

Sprawa tajemniczej trumny na cmentarzu w Beuvry wyjaśniona

BETHUNE. — Przed kilku dniami głośną była sprawa trumny ze zwłokami kobiety, którą znaleziono w grobowcu b. notariusza Gueffroy z Houdain. Na ten temat snuto najrozmaitsze przypuszczenia, które wszystkie okazały się mylne.

Trumna, jak się obecnie okazuje, nie była nadliczbową. Zawierała zwłoki pani Gueffroy z domu Manessier.

Z ustaleniem tego faktu, przeniesiono ją napowrót do grobowca, w którym się poprzednio znajdowała.

Związek Kupców i Rzemieślników

MARLES-LES-MINES. — Związek Kupców i Rzem. Polskich Sekcja Czeladnicza przy Okr. V. w Marles-les-Mines (P.-de-C.), zwołuje zebranie na dzień 9. III. 1952 r. o godz. 15. w lokalu p. Michalczaka (obok kina „Variété"). Na porządku dziennym będą sprawy: dyplomów, egzaminów czeladniczych, zabawy tanecznej, oraz sprawy wewnętrzne sekcji.

Koledzy, posiadający „Pisownię Polską, proszeni są o zwrot. Zalegający ze składkami członkowskimi, winni je uiścić w przeciwnym razie zostaną skreśleni z listy członków. Obecność wszystkich pożądana.

Dziewczyna zabiła się w upadku z roweru, gdy jechała do chorej matki

LYON. — W poniedziałek zginęła tragicznie w upadku z roweru, pewna dziewczyna. Wobec braku jakichkolwiek dokumentów, nie można było ustalić jej tożsamości. Przyczyniła się do wyjaśnienia tajemnicy furażerka żołnierska, którą znaleziono w torebce przy rowerze. Ta miała odznaki 8 pułku stacjonowanego w Lyonie. Z nią przeto zgłoszono się do koszar i poproszono o odszukanie jej właściciela.

Nie trwało dugo, a zgłosił się po nią pewien młody żołnierz. Komisji prowadzącej ankietę oświadczył, że podarował ją znajomej, pannie Michalinie Redon, zamieszkałej pod nr. 90 przy route de Vénissieux. Komisja śledcza tam się też skierowała. Istotnie, okazało się, że ofiarą wypadku drogowego była panna Redon. Dziewczyna, wróciwszy z pracy dowiedziała się, że matkę jej ze względu na ciężką chorobę zabrano do szpitala. Nie czekając na obiad, nie mówiąc nic nikomu, pożyczyła rower od sąsiadki i wyjechała do matki. Nie dojechała do niej, gdyż uległa w drodze śmiertelnemu wypadkowi.



Z wieczorku Koła Polek w Lallaing



Foto Studio Cuttica, Waziers (Nord).

W dniu 17 lutego odbył się wieczorek Koła Polek w Lallaing. Zakończył się on wyborem królowej wieczorku i jej dam. Królową została wybrana pani Kaczmarkowa (w środku). damami jej, panie Jebas Marianna (po lewej i Ciszewska Barbara (po prawej).

Wielki Koncert pieśni religijnych w Denain

Okręg I. Zw. Kół śpiew. we Francji podaje do wiadomości, iż wystąpi na Koncercie pieśni religijnych, organizowanego przez Francuzów 9. marca o godz. 15.30 w kościele pod wezw św. Józefa w Denain.

W koncercie biorą czynny udział „Chór Górników" z Dechy-Waziers", francuskie chóry: Chór św. Józefa z Denain, Chór św. Teresy z St. Amand i Chór dzieci św. Michała z Valenciennes oraz kilka znanych solistów i solistek. Impreza nadzwyczaj starannie przygotowana stanie się piękną manifestacją francusko-polskiej pieśni — muzyki kościelnej. Zaprasza się wszystkich sympatyków śpiewaczki i śpiewaków okr. I. Zw. Kół śpiew., Zw. Chórów kościelnych, wszystkich Rodaków, polskich rzemieślników i kupców.

M. Szymański, prezes okr.

Rodacy z Troyes i okolicy!

W Troyes mamy Misję św. Przez tydzień odwiedzając Rodaków, przygotowywał ją Ojciec Puchała O.M.I. Potem przyjechał Ojciec Lewicki, Dyrektor Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży we Francji.

Misja św. została uroczyście rozpoczęta Mszą św. o godz 11.15 rano, odprawioną przez miejscowego duszpasterza ks. A. Sobieskiego, który wygłosił też wzruszające kazanie. Potem wygłosił naukę misyjną ks. Lewicki. Drugą naukę wygłosił w czasie „Gorzkich żalów" i trzecią, specjalnie dla niewiast, o godz. 7-ej wieczorem. Nauki pełne przykładów i wzruszających momentów, chwilami wyciskały łzy, a czasami wywoływały uśmiech na twarzach. Ostatnią naukę wygłosił ojciec Lewicki w poniedziałek po Mszy św. o godz. 8. rano. Potem nas opuścił. Wyjeżdża bowiem do Anglii, gdzie ma głosić misję św. naszym Rodakom.

Tegoż dnia przyjechał do nas ojciec Piotr Miczko, O.M.I., znany misjonarz w całej Europie Zachodniej. Głosi on piękne nauki misyjne co dzień o 8-ej rano i 8-ej wieczorem w kościele St. Remy. Jego zapał i głęboka wiara z jaką głosi nauki, podbiły zaraz serca wszystkich słuchaczy i słuchaczek. Dowodem, że coraz to zwiększa się audytorium, spragnione strawy duchowej, którą obficie w naukach swoich podaje im świątobliwy misjonarz.

W niedzielę 9. marca, przyjeżdża do Troyes, ks. prałat Kazimierz Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej i prawdopodobnie odprawi Mszę św. o godz. 11.15 rano i wygłosi kazanie. Naukę misyjną będzie miał Ojciec Piotr. Potem Gorzkie żale o g. 3.30 po poł. z nauką, a następnie nabożeństwo i nauka misyjna o g. 7. wieczorem. Jest to pierwsza Misja św. polska w Troyes i może dla tego tak wielkie rzesze Rodaków nawet z dalekich stron, garną się, by zaczerpnąć z niej ducha i siły do codziennej ciężkiej walki ze złem.

Nie opuszczajmy żadnej nauki, bo może już nigdy nie nadarzy nam się taka okazja słuchania tak pięknie podanego słowa Bożego i zyskania tak obfitych łask. Ofiary nasze Bóg hojnie wynagrodzi. N.

Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Gimn. Liceum Les Ageux

Zarząd Tow. Przyjaciół Pol. Gimn. Liceum w Les Ageux w porozumieniu z Dyrekcją szkoły, komunikuje, że w ciągu miesięcy stycznia i lutego 1952 r. wpłynęły na rzecz szkoły następujące składki członków i ofiary indywidualne:

a) w ciągu stycznia:

L. p. 29. Dr. A. Nowak 2.000 fr., 30. „Les Amis de la Pologne" — (Mme Rosa Bailly) — 5.000 fr., 31. p. Janina Kleinrok (za 1 kwartał 1952) 300 fr., 32. G. Tysowski 1.000 fr. — Razem 8.300 franków.

b) w ciągu lutego:

L. p. 33. Dr. C. Chowaniec (za miesiąc I. i II. 52) 200 fr., 34. p. I. Gałęzowska (za miesiąc XII. 51. I. i II. 52), 300 fr., 35. p. J. Parczewska (jak wyżej) 300 fr., 36. Mme Spandony (Turcja) 3.000 fr., 37. Mme Corso (za m. II. 52) 500 fr., 38. Mlle Schlecht 1.000 fr., 39. Z. Kosior (do końca 1952 r.) 1.100 fr., 40. J. F. s. 2.000 fr., 41. Edward S. Witkowski (z Nowego Jorku) 18.547 fr., 42. Stow. „Ogniwo" Creusot 11.000 fr., 43. Stow. „Ogniwo" St. Etienne 14.000 fr., 44. Henryk Ćwikła 500 fr. — Razem fr. 52.447 fr. — **Razem w ciągu dwu miesięcy 1952 r. — 60.747 franków.**

Piękny przebieg wieczorku w La Machine (Nièvre)

Wieczorek zorganizowany przez Zarząd Komitetu Towarzystw Miejscowych wraz z towarzystwami św. Barbary, Bractwa Matek Różańca, Towarzystwa Teatralno-Śpiewaczego „Scena - Wanda", Koła Przyjaciół Harcerzy oraz drużynami harcerzy męskiej i żeńskiej, Sekcji syndykatu chrześcijańskiego cieszył się powodzeniem. Ściągnął on liczną publiczność, która wypełniła salę parafialną. Do obecnych przemówił pan Kaim, prezes Zjednoczenia Katolickiego z Montceau-les-Mines. Ksiądz kanonik Plater, przemówił do obecnych, wśród których byli proboszcz francuswi ksiądz Boliza i wikariusz Bourdiaux. Ksiądz Boliza zachęcał obecnych do wytrwania przy wierze katolickiej. Życzenia przesłał również Zarząd Syndykatu C.F.T.C..

Ten piękny i udany wieczorek podniósł na duchu i obudził zapał do dalszej i gorliwszej pracy w szeregach organizacji polskich.

—:-:—

CREUTZWALD. — Chór kościelny św. Cecylii przedstawia w niedzielę 9. marca o godz. 17. w Polskim Domu Katolickim wielką i piękną sztukę teatralną pod tytułem „Szczęśliwy kto jeszcze matkę ma".

Wszystkich rodaków z kolonii najserdeczniej zaprasza na powyższy teatr

Zarząd Chóru i Ks. Patron

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa w Mancieulles, Tucquegnieux

TUCQUEGNIEUX - MARINE. — Czwartek 6. III. o godz. 18.: Spowiedź przed 1 piątkiem miesiąca; o godz. 19.: Godzina święta na tle Drogi Krzyżowej. Piątek 7. III. o godz. 6.15: Msza św. do N. Serca P. Jezusa za śp. rodziców Franciszka i Anielę Baranków. Sobota 8. III. o godz. 6.30: Msza św. za śp. Józefa Pawlaka; o godz. 18.: Spowidź. Niedziela 9. III. o godz. 11: Suma za śp. Stefanię i Jadwigę Łokietek.

MANCIEULLES. — Niedziela 9. III. o godz. 9.: Spowiedź; o godz. 9.30: Msza św.

TUCQUEGNIEUX - VILLAGE. — Niedziela 9. III. o godz. 17: Spowiedź; o godz.: 17.30: Msza św. za śp. Stanisława, Marię, Elżbietę, Genowefę Przepiórków.

Wszystkich kochanych rodaków zapraszam na nabożeństwa i do spowiedzi wielkanocnej, przez którą w tym czasie wiele łaski zmiłowania płynie w Kościele.

Ks. Szczęsny Sołtysiak.

—:-:—

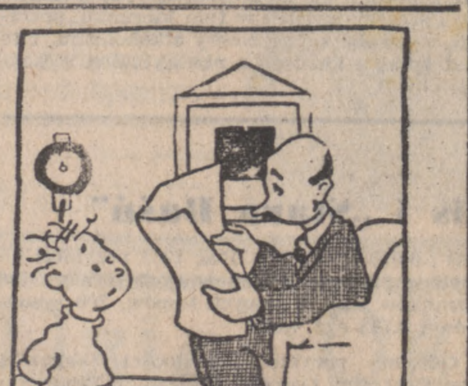
CREHANGE - CITÉ. — W niedzielę dn. 9. marca nie będzie nabożeństwa popołudniowego ze względu na to, że w tym dniu rodacy z Crehange przybywają do Creutzwald.

MORHANGE. — Nabożeństwo polskie w dniu 20 kwietnia odbędzie się o godzinie 11.30. W czasie nabożeństwa konkurs śpiewaczy, uzupełniony we francuskim Domu Katolickim po obiedzie. o godz. 14. Polski Chór kościelny św. Cecylii w Creutzwald odegra w Morhange sztukę teatralną pod tytułem „Szczęśliwy kto jeszcze matkę ma"..

Od godz. 17. do godz. 20. rodzinne spotkanie się w świetlicy Polskiej. O godz. 20. zabawa taneczna na sali miejskiej.

Drodzy rodacy w Morhange przygotowujcie się już do tych miłych chwil, które zamierzamy spędzić razem. Przyjdźcie wszyscy na nabożeństwo, na konkurs śpiewaczy i na teatr.

Na przystojną zabawę może iść kto zechce. Do zobaczenia, Soliński A.



— Tatusiu, proszę po przeczytaniu oddać mi „Narodowca", bo w dzisiejszym numerze znajduje się dodatek „Przyjaciel Dziatwy".

Polki

BARLIN. — Zebranie **Koła Polek im. M. Rodziewiczówny** w Barlin, odbędzie się w czwartek, dnia 6. bm. o godz. 4-tej po południu w Sali Polskiej.

Zaprasza się rodaczki, które chciałyby do Koła należeć.

O liczne przybycie członkiń uprasza Zarząd

DECHY, GUESNAIN, SIN-LE-NOBLE. — Towarzystwo Polek im. „Dąbrówka", podaje do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go marca o godz. 16-tej (zaraz po nieszporach) w lokalu p. Musielaka.

Bractwa Różańcowe

MERICOURT - MAROC. — **Bractwo Różańca** Żywego, podaje do wiadomości, iż zebranie odbędzie się 7. marca o godz. 16-ej w świetlicy. O liczny udział prosi Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Chóru św. Elżbiety w Lens

Przyszła lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek 6. marca o godz. 18.30 w kaplicy. Śpiewaczki i śpiewaków uprasza się o zabranie ze sobą śpiewników kościelnych. O liczny udział prosi

Zarząd.

Bractwo Kurkowe

DIVION. — Bractwo Kurkowe odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 9. 3. o godz. 13.30 w sali p. Bayard. Po zebraniu strzelanie miesięczne. Zarząd prosi członków o punktualne przybycie.

Sokół

BARLIN. — Tow. Gimn. „Sokół", zwołuje swe kwartalne zebranie 9. marca br. o godz. 15-tej w Sali Polskiej. Obecność wszystkich członków pożądana. Bardzo ważne sprawy do omówienia.

Kombatanci

Do Kół Zw. był. czł. P.O.W.N. wchodzących w skład okr. Ostricourt

Wobec rozpoczęcia roku 1952, przypominam Kołom obowiązek uiszczenia składek członkowskich na rok bieżący. Wysokość składek nie została zmieniona. Część przypadająca Zarządowi głównemu i okręgowym Koła winny przesłać na ręce skarbnika okręgu, kol. Miki Józefa, 14, Cite Bois, Leforest (Pas de Calais).

Wraz z przesłanymi pieniędzmi, Koła winny przysłać wykaz płatnych członków według załączonego formularza do okólnika nr 2.

Zarząd okr. ani zarząd Zw. nie będą załatwiać spraw członkom ociągającym się z uregulowaniem swych składek.

—:-:—

COURCELLES-LEZ-LENS. — **Koło Rez. i był. Wojskowych** z Courcelles lez Lens, zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę, 9. marca o godzinie 16-ej w sali p. Lequeux. O liczny udział prosi zarząd. Bardzo ważne sprawy. Sympatycy mile widziani.

LILLE. — Walne zebranie Koła Lille **Związku b. Żołnierzy 2 D.S.P.** odbędzie się w niedzielę, dnia 9. marca br. w Domu Kombatanta, 107, rue Royale, Lille o godz. 15.30 w pierwszym terminie, o godz. 16-ej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych w sali członków.

Ze względu na wybór nowego zarządu, omówienie planu pracy na przyszłość i ważne zagadnienia poruszane na zebraniu, członkowie Koła proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd Koła

PARYŻ. — Zarząd Okręgu Paryskiego **Zw. Rez. i b. Wojskowych**, podaje do wiadomości, że zebranie Okręgu odbędzie się w sobotę, dnia 8-go marca 1952 r. o godz. 20-tej w Domu Kombatanta, 20, Rue Legendre, Paris 17°. Uprzejmie prosi wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie. Na porządku dziennym ustalenie daty zebrań i pracy wytycznej na bieżący rok. Zarząd

SAINT-DENIS. — Zarząd **Stow. Rez. i byłych Wojskowych**, podaje swoim członkom do wiadomości, że miesięczne ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go marca br. o godz. 15-tej w sali Bijoux Bal, przy 66, Bld. Felix Faure, Saint-Denis. Uprasza się członków o punktualne przybycie. Zarząd

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

Komunikat Zw. Kat. Stow. Mężów Pol. we Francji

Plenarne zebranie zarządu Głównego wraz z prezesami Okręgów Valenciennes — Douai — Lens i Bruay, odbędzie się w niedzielę 9. marca br. w lokalu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. Początek o godz. 14-tej. Listownych zaproszeń nie wysyła się.

RATAJCZAK, prezes

—:-:—

Komunikat Związku Katolickich Stow. Mężów Pol. Okręg Douai

Podaje się do wiadomości wszystkim Tow. należącym do Okręgu Douai, iż walne zebranie Okręgu odbędzie się 20 kwietnia w Douai w tym samym lokalu co ubiegłego roku.

Uprasza się wszystkie tow., które jeszcze nie przysłały wypełnionych formularzy na ręce prezesa okręgowego, by jak najprędzej to uczyniły. Dane należy przesyłać na adres: Koch Fr., Cité St. Eloi, 114-bis Ostricourt (Nord).

Tow. są proszone o uregulowanie składek na ręce skarbnika: Taront Antoni, Cité du Moulin 260, Auby (Nord). Zarząd

—:-:—

MACOU-CONDÉ. — Zebranie **Towarzystwa św. Barbary** odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go marca o godzinie 4-ej po południu w lokalu p. Marciniaka.

ROUBAIX. — **Towarzystwo Mężów Katolickich pod wezwaniem św. Józefa** w Roubaix, zawiadamia swych członków oraz sympatyków, że walne zebranie towarzystwa odbędzie się w dniu 9. marca 1952 r. o godz. 4.30 po południu, czyli 16.30 w Polskim Domu, przy Grande Rue 128-ter w Roubaix. Obecność członków obowiązkowa.

KSMP

Okręg Billy-Montigny

Roczne walne zebranie KSMP m. ż. okręgu Billy Montigny odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 9. bm. o godz. 15. w Patronażu Billy-Montigny. Zarządy męskie i żeńskie stawią się w komplecie. Jeśli by ktoś nie mógł przybyć, przyśle przedtem usprawiedliwienie na adres Centrali.

Centrala Związków KSMP.

P.S.L.

VENDIN LE VIEIL. — **Koło P.S.L.** odbędzie swe walne zebranie 9. marca (w niedzielę) o godz. 13. na sali p. Cyraczyka. Na zebraniu będą omawiane ważne sprawy. Zarząd okręgu będzie obecny. Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków. Członkowie są proszeni o przybycie z legitymacjami. Zarząd.

LILLE. — Podaje się do wiadomości wszystkim członkom **Koła P.S.L.** w Lille, że zebranie walne odbędzie się w niedzielę, dnia 9. marca br. w Café Alphonse, 13. Rue Molinel, Lille o godz. 16-tej. Komisję rewizyjną prosi się o przybycie na godz. 9-tą rano do „Café Alphonse", 13. Rue Molinel, Lille. Zarząd

GAUTHERETS. — **Koło P.S.L.** zwołuje swe zebranie miesięczne dnia 9. marca br. o godz. 15. w sali „Sokoła", na którym delegaci zdadzą sprawozdanie z Kongresu P.S.L. odbytego w Paryżu. Na zebranie tak ważne prosi się o przybycie wszystkich członków oraz sympatyków. Zarząd.

BLANC MESNIL. — Zarząd **Koła P.S.L.** powiadamia wszystkich członków oraz sympatyków, że zebranie miesięczne, pierwsze po walnym zebraniu, odbędzie się w niedzielę ,dnia 9. marca br. w sali Café Zerwas, 132, Avenue Victor-Hugo w Blanc Mesnil. Początek o godzinie 3. po południu. Z powodu ważnych spraw, omówienia przebiegu kongresu P. S. L. Zarząd uprzejmie prosi, by wszyscy członkowie byli obecni na powyższym zebraniu. Zarząd

Tow. Hodowlane

Walny Zjazd Zw. Pol. Tow. Gosp. Hodowlanych we Francji z siedzibą w Bruay-en-Artois

Podaje się do wiadomości wszystkim tow. hodowlanych, które wchodzą w skład związku, że walny zjazd odbędzie się 16-go marca 1952 r. o godz. 10-tej rano w lokalu „Bar Polski" w Bruay-en-Artois. Każde towarzystwo ma prawo do trzech delegatów, czyli głosujących (według uchwał związkowych).

Apel do rewizorów kasy! Kol. Wieczorek Fr. z Barlin, koledzy Żmuda Fr. z Bruay-en-Artois i Kruma Fr., z Mazingarbe, powinni przybyć wcześniej dla ,rewizji kasy. Tow., które nie nadesłały adresów nowego zarządu na rok 1952, winny to uczynić na zjeździe.

ZARZĄD Zw. POL. TOW. HOD. we FR.

Komunikaty K.T.M.

Komunikat Centr. Zw. Polaków Okręgu Lens.

Walny Zjazd delegatów Komitetów Towarzystw Miejscowych okręgu C.Z.P. Lens, odbędzie się w niedzielę dnia 9. marca 1952 r. o godz. 10. w lokalu p. Żołnierkiewicza (Café Casimir) w Lens. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność delegatów wszystkich K.T.M. leży w ich własnym interesie. Komisja rewizyjna zbiera się godzinę wcześniej w lokalu Zjazdu. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. O kompletne i punktualne przybycie prosi: Zarząd Okręgu.

—:-:—

HARNES. — Komitet Tow. Miejscowych zwołuje zebranie w poniedziałek 10. marca o godz. 14-ej u p. Gruchałowej. Uprasza się o przybycie obu zarządów.

HAILLICOURT, szyb 6. — Komitet Tow. Miejsc. zwołuje swe zebranie na niedzielę, 9. marca o godzinie 16-tej w sali p. Bercala. Sprawy ważne. Zarząd

MACOU-CONDÉ. — Komitet Tow. Miejscowych zwołuje walne zebranie na dzień 9-go marca br. o godz. 16.30 w lokalu p. Marciniaka.

Obecność wszystkich zarządów tow. i kół pożądana. Zarząd

FRAIS-MARAIS. — Komitet Tow. Miejsc. podaje do wiadomości Tow. Miejsc. wchodzącym w skład Komitetu, że roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 9. 3. 52 o godz. 16-tej w sali p. Piaseckiego. Zarząd Komitetu, prosi o przybycie w komplecie (pierwszy i drugi zarząd poszczególnych Tow.).

Wielebnemu Księdzu Kanonikowi Wiktorowi MIEDZIŃSKIEMU

W dniu Jego Imienin 6 marca 1952 r.

z wdzięczności za Jego gorliwą nad nami pracę, składamy najserdeczniejsze życzenia

W dniu Twych zacnych Imienin,
Składamy Ci, z serca płynące, dużo życzeń

By Bóg raczył wynagrodzić Tobie
Za trudy poniesione za nas.
By Bóg dał długie życie Tobie
I wieczne szczęście w niebie raz.

Prosimy Boga, by Ci dał:
Siły — światło — męstwo.
Byś nas dalej pokierował
Poprzez przeszkód zwycięsko.

Tow. „Jedność" pod opieką św. Barbary i Bractwo Żywego Różańca w Homécourt

W marcu 1952 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P.-de-C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się PRZEDSTAWICIELI zawodowych celem odwiedzenia klienteli prywatnej. Sprzedaż artykułów codz. użytku z ułatwieniem w płaceniu. Pensja stała i komisyjne tyt. wynagrodzenia. Przyszłość zapewniona. — Zgłosz. tylko pisemne do „Narodowca" pod nr. 536.

Potrzebna zaraz DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej (bez prania). — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 537.

Potrzebna poważna SŁUŻĄCA do pracy domowej, od lat 14 do 25, do „Café-Tabac" na wiosce w ok. Lille. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 538.

Potrzebna zaraz DZIEWCZYNA do szycia (taka, która już pracowała u krawca). Dobra płaca. — Zgłosz. do: RÓGOZINSKI, Tailleur, Rue Jean Jaurès, MARLES-les-MINES. (539)

Potrzebna SŁUŻĄCA do pracy domowej. — Zgłaszać się tylko z referencjami, do: KAC, 191, Rue St-Honoré, PARIS (1°). (540)

Przedsiębiorstwo „Entreprise FOURNIER" w MOISSY-CRAMAYEL (S-et-M) poszukuje czterech DRENARZY - SPECJALISTÓW do robót w miejsc. La CROIX-en-BRIE (blisko Nangis, dep. S-et-M). Rowy głębokości 0 m 80. Mieszkanie zapewnione. O przyjęcie do pracy zgłaszać się na samym miejscu robót lub pisać do przedsiębiorstwa. (512)

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ, powyżej lat 18, **która już pracowała.** Dobra płaca. Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. pod adresem: 30, Rue Augustin Delots, LENS. (549)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Męża swego, Adama KRUSZELNICKIEGO, urodz. w Polsce, 18. 9. 1925 r., który w r. 1948 wyjechał z Niemiec do Belgii i zam. w Cheratte do 1951 r., **poszukuje Helena KRUSZELNICKA** z domu SZYMAŃSKA. — Wszelkie wiadomości kierować do „Narodowca" pod nr. 547.

Poszukuje się wiadomości o życiu lub śmierci Aleksandra ŚMIECHOWSKIEGO. Do 1946 r. zamieszkiwał w Sallaumines, od tego roku często zmieniał miejsce pobytu. Ostatnio miał pracować w Le Havre. Wszelkie wiadomości kierować na adres: Abbé MAJCHRZAK, Rue Ed. Vaillant — SALLAUMINES (P.-de-C.). (545)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 43, pracujący na roli, posiadający poważne oszczędności, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ bezdzietną, w celu matrymonialnym.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. 541.

WDOWIEC, lat 54, fachowiec (mogący prowadzić także gospodarstwo rolne), posiad. dom z ogrodem i 300.000 fr. oszczędności, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ,** do lat 50, łagodnego charakteru i również z oszczędnościami, **w celu matrymonialnym.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. 542.

WDOWIEC, lat 46 (z 2-dzieci w wieku 15 i 16 lat), z braku znajomości, **pragnie poznać starszą PANNĘ lub WDOWĘ bezdzietną,** od lat 35 do 46 (może być Polka), **w celu matrymonialnym.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. 543.

POLAK, lat 45, wolnego stanu, pracujący na roli, posiadający oszczędności, **pragnie poznać POLKĘ,** do lat 45, **w celu ożenku.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. 544.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca